Po konfiskacie nakład drugi

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, wtorek 15 lutego 1938 Nr. 46

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej d... w południe

15

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

130 członków partii Cuzy stanie przed sądem wojennym

Czasopisma żydowskie w Rumunii znowu się ukażą

Czerniowce, 14. 2. (ŻAT). Z dniem jutrzejszym zaczną znów wychodzić żydowskie dzienniki i czasopisma, które w liczbie 14 uległy zawieszeniu za rządów Gogi.

Władze zawiesiły narodowo-socjalistyczny dziennik czerniowiecki „Czernowitzer Tagespost", który w okresie rządów Gogi-Cuzy rozwijał gwałtowną agitację antyżydowską, nawołując jawnie do pogromów.

Czerniowce, 14. 2. (ŻAT). Przed sądem wojennym stanie wkrótce przeszło 130 cuzystów aresztowanych przed kilku dniami w Czerniowcach i oskarżonych o to, że za prefektury Robu, zastąpionego obecnie przez płk. Teodorescu, organizowali ekscesy antyżydowskie, dopuszczając się w licznych wypadkach pospolitego rabunku.

Walki polityczne godziły w rozwój państwa

Bukareszt, 14. 2. PAT. Objęcie władzy przez nowy rząd komentowane jest przez prasę rumuńską w dalszym ciągu jako dążenie do uporządkowania życia państwowego, które ucierpiało ostatnio z powodu namiętnych walk, toczonych przez stronnictwa polityczne.

„Curentul" w artykule zatytułowanym „Przebudowa państwa", stwierdza konieczność usunięcia walk politycznych, które hamowały normalny rozwój państwa.

„Le Moment" twierdzi, że nowy rząd pójdzie po linii tradycyjnej polityki zagranicznej, której podstawą jest ścisła współpraca z wielkimi mocarstwami, z sprzymierzeńcami i sąsiadami.

Premier Miron przyjmuje posła polskiego

Bukareszt, 14. 2. PAT. Poseł R. P. Arciszewski przyjęty został dzisiaj na audiencji przez premiera, patriarchę Mirona.

Jest to pierwsza audiencja dyplomatyczna u nowego premiera.

Schuschnigg nie zgodzi się na radykalną „pacyfikację"

Wiedeń, 14. 2. PAT. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że zagadnienie częściowej rekonstrukcji gabinetu austriackiego nie jest obecnie aktualne. Nie sądzą tu jednak, by to oświadczenie oznaczało ostateczne zarzucenie myśli o rekonstrukcji. W rozmowach politycznych powtarzane jest stale nazwisko Seiss Inquart, a osoby, które wysuwały go na stanowisko ministra sprawiedliwości, same stwierdzają, że od dwóch dni mówi się, że obejmie on departament bezpieczeństwa. Jest rzeczą, że powierzenie tak ważnego resortu przedstawicielowi t. zw. „narodowej opozycji" nada rekonstrukcji zupełnie inne znaczenie, niż powierzenie mu teki sprawiedliwości. W kołach Frontu Patriotycznego uważa się za rzecz mało prawdopodobną, aby kanclerz Schuschnigg poszedł aż tak daleko na drodze pacyfikacji.

Berlin, 14. 2. PAT. Tutejsze koła polityczne śledzą z zainteresowaniem komentarze prasy zagranicznej na temat rozmowy między kanclerzem Hitlerem a kanclerzem Schuschniggiem. Ponieważ jednak w sprawie przebiegu tej rozmowy nie wydano dotychczas oficjalnych komunikatów, ani ze strony niemieckiej, ani też austriackiej, prasa niemiecka powstrzymuje się od przedrukowywania komentarzy zagranicznych, które niejednokrotnie nacechowane są fantazją.

Londyn, 14. 2. PAT. Reuter donosi z Berlina, że w kołach dyplomatycznych utrzymują, iż w sprawach dyskutowanych przez kanclerza Schuschnigga i kanclerza Hitlera nie dało się osiągnąć porozumienia w szeregu szczegółów, lecz, że jest spodziewane wkrótce uzgodnienie opinii we wszystkich poruszonych sprawach.

Manifestacje na rzecz Starhemberga

Wiedeń, 14. 2. PAT. Wczoraj w kościele Wotivkirche odbyły się po sobie kolejno dwa nabożeństwa Heimwehry ks. Starhemberga i mjr. Fey'a za spokój dusz heimwehrowców poległych w czasie walk z socjalistami w Wiedniu. Po zakończeniu nabożeństw „heimwehrowcy" udali się na jedną z ulic Wiednia, gdzie mieściła się dawniej kwatera główna Heimwehry, wznosząc po drodze okrzyki na cześć ks. Starhemberga i mjr. Fey'a i domagając się ich powrotu.

Polski Goga czeka -- przyczajony

KRAKÓW, 15 lutego.

Nie trzeba być szczególnie wnikliwym i bystrym obserwatorem życia politycznego w Polsce by stwierdzić, że mamy w tej chwili do czynienia z wzmożoną ofensywą obozu endeckiego w Polsce. Rzuca się to po prostu w oczy. Stronnictwo Narodowe wykazuje w tej chwili bodaj najwięcej „dynamizmu“ w pracy politycznej w terenie, przy czym strategia endeckiej propagandy rozciąga się w tej chwili na salę sądu przysięgych we Lwowie, którą grono endeckich działaczy od szeregu dni usiłuje zamienić w trybunę agitacji partyjnej. Poza tym odbywa się energiczna akcja zgromadzeniowa. W rozmaitych ośrodkach kraju wykorzystywane są niedziele na zebrania publiczne, na których występują agitatorzy mniejszego i większego kalibru. Urządza się akademie, święci się obchody — nie omija się żadnej okazji, by rozagitować coraz to szersze kręgi zwolenników i sympatyków. Do tego oczywiście dochodzi „normalna“ działalność prasy endeckiej, która bynajmniej nie zasypia gruszek w popiele, lecz z całym wigorem i impetem atakuje, judzi, podżega, starając się słowem drukowanym zasugerować masy swoich czytelników.

Stronnictwo Narodowe zarzuciło dawną nazwę: „narodowej demokracji“, uważając zupełnie słusznie, że nazwa ta nie da się pogodzić z głęboką pogardą, z jaką szowinistyczne i reakcyjne to ugrupowanie, w swej obecnej fazie rozwoju, odnosi się do samej idei demokratyzmu. Ale to nie znaczy bynajmniej, by endecja wyrzekała się całkowicie pewnych podstawowych zasad demokracji. Zasady te endecja, rzecz jasna, pojmuje po swojemu. W jej pojęciu demokracja oczywiście nie będzie oznaczała swobody i wolności, poszanowania prawa i równości obywatelskiej — tak jak my wszyscy demokrację pojmujemy. Jaki jest endecki punkt widzenia w tej sprawie?

Od jakiegoś czasu mówi się coraz częściej w kraju o wyborach, podkreśla się w prasie i w opinii, a nawet w Sejmie, konieczność zmiany ordynacji wyborczej. Eksperyment — jakże nieudany i niefortunny — posła Ducha świadczy o tym, jak dalecy jesteśmy w tej chwili od jakichkolwiek realnych poczynań, któreby zmierzały do zmiany atmosfery politycznej w Polsce drogą — kartki wyborczej. Atoli sam fakt, że mówi się w Polsce o wyborach, podsuwa strategikom endeckim, którzy zawsze chełpią się tym, że pracują na „długiej“ fali, konieczność organizowania szerokich mas w duchu programu i ideologii endeckiej. „Zdobyć“ te masy dla siebie, wszczepić im wiarę w hasła, które się głosi, wyzyskać niedolę gospodarczą i bolączki szarego człowieka, i dać mu obietnice, których nigdy w życiu nie podobna będzie spełnić, a przede wszystkim — rozpętać i rozdmuchać nienawiść do Żydów, słowem — zasugerować jak najszerszym sferom społeczeństwa wiarę w „zbawienność“ endeckiego programu — oto droga Stronnictwa Narodowego do „legalnego“, bo „demokratycznego“ objęcia rządu dusz i — faktycznych rządów w Polsce. Kiedy już masy będą należycie „uświadomione“ w duchu endeckim, innymi słowy, kiedy spustoszenia wywołane agitacją endecką będą już dostatecznie wielkie (werdykt dwunastu obywateli może być w tym kierunku „cennym“ barometrem nastrojów), wtedy można będzie przyjść i powiedzieć: widzicie, masy chcą naszych rządów, oddajcie nam ster. A przecież vox populi, to vox Dei. Oto jest „demokratyzm“ endecki.

W kompetentnych organach endeckich unika się, rzecz jasna, rozważań i enuncjacji, któreby odsłaniały tę nietrudną zresztą do przeniknięcia, taktykę manewrów endeckich, obliczonych na systematyczną penetrację „w głąb“ społeczeństwa, aż do całkowitego opanowania i zdobycia upragnionego rządu.. dusz. W oficjalnych organach, zbliżonych do sztabu endeckiego, jak najmniej mówi się w ogóle o taktyce, mając przed oczyma właściwy cel, do którego konsekwentnie się żdąża. Trzeba dopiero szczęśliwie trafić na jakiegoś outsidera, który w przystępie szczerości sprawy przedstawia prostu z mostu, nie owijając niczego w bawełnę, by uzmysłowić sobie najdokładniej, na czym polega cały plan strategiczny. W tej dziedzinie daleko bardziej instruktywne są wynurzenia jakiegoś pomniejszego publicysty w Toruniu czy w Bydgoszczy, od akademickich wywodów, wychodzących spod pióra uzdolnionych zresztą publicystów stołecznych obozu endeckiego. Oto mamy naprzykład przed sobą rzadko cytowane i rzadko brane pod uwagę „Słowo Pomorskie“, pismo endeckie wychodzące w Toruniu. Znajdujemy tam na naczelnym miejscu ciekawe i znamienne uwagi na temat upadku rządów Gogi w Rumunii. Autor wcale rozsądnie, oczywiście poza znacznym wyolbrzymieniem roli Żydów w Rumunii, snuje rozważania na temat przyczyn, które złożyły się na upadek tak duchowo bliskiego reżimu w sprzymierzonym państwie. Jako jedną z przyczyn nieudania się „próby utrwalenia rządów narodowych w Rumunii“ pomorskie pismo endeckie podaje m. in. i to, że stronnictwo Gogi było całkowicie zaskoczone decyzją króla, powierzającą mu władzę nad krajem, do której z gruntu nie było przygotowania. I teraz następuje najcenniejsze wyznanie, autor bowiem, porównawszy już poprzednio stronnictwo Gogi ze Stronnictwem Narodowym w Polsce, a „Żelazną Gwardię“ z ONR, czyni następującą uwagę w zastosowaniu do stosunków w Polsce:

„Rozwój spraw w Rumunii uczy nas, że przełomu narodowego nie przeprowadza ten, kto go skrzętnie długotrwałą i mozolną pracą organizacyjną i wychowawczą w społeczeństwie uprzednio nie był przygotował. U nas często Stronnictwo Narodowe spotyka się z pełnym zarzutu pytaniem, dlaczego jeszcze nie ujęło steru władzy w państwie, na co czeka? Otóż nie jest to czekanie bierne, tylko przygotowywanie gruntu. Bowiem nie garstka ludzi czołowych, którzy później są ministrami, dokonuje zwycięsko przełomu narodowego, tylko dobrze zorganizowane i odpowiednio moralnie i intelektualnie przygotowane masy. Lepiej więc „czekać, jak tego uczy nas rozwój rzeczy w Rumunii“.

Nie jest to czekanie bierne, tylko „przygotowywanie“ gruntu — czyż można wyobrazić sobie cenniejsze wyznanie? Okazuje się z niego że stronnictwo polskiego Gogi „czeka“ przyczajone, świadomie krocząc do wyznaczonego celu. Pragnie ono za wszelką cenę uszczęśliwić Polskę tymi cennymi „zdobyczami“, przy pomocy których autentyczny Goga rumuński w ciągu zaledwie 45 dni swych rządów zdołał doprowadzić kraj nad brzeg przepaści. Czy natrafia w tym kierunku na jakieś przeszkody?

Niestety, ze strony obozu sprawującego dziś rządy w Polsce, poza doraźnymi represjami władz administracyjnych nie widać jakiejkolwiek próby przeciwstawienia świadomej celu propagandzie endeckiej — jakiejś odrębnej własnej ideologii, opartej na wskazaniach Wielkiego Marszałka, jakiegoś pozytywnego programu, któryby zdołał przemówić do mas nie językiem nienawiści i negacji, ale konstruktywnej budowy i twórczego wysiłku zbiorowego dla pomnożenia siły i potęgi państwa. Na odwrót widać tendencję przystosowania haseł i programów do tego, co głosi ruchliwy i pełen bojowego animuszu przeciwnik. Myśli się, że tylko w ten sposób można osłabić siły i wpływy przeciwnika. W rzeczywistości wzmacnia się je tylko. Pewne dziedziny bowiem, np. antysemityzm, są wyłączną domeną endecji, w której endecja może się wykazać „tradycją“ kilkudziesięciu lat. Wejść na drogę antysemityzmu, popierać czynnie program antysemicki, znaczy przyznawać słuszność demagogii endeckiej, a tym samym — utrwalać wpływy endeckie wśród mas. Na to tylko czeka polski Goga i tym gorliwiej przyczaja się — do skoku.

D. L.

Mały program O. Z. N.

Warszawa, 14. 2. (Sin). W sferach politycznych krążą pogłoski, że 21 bm. przed ogłoszeniem składu personalnego rady naczelnej i rady wojewódzkiej OZN zostanie ogłoszony t. zw. mały program, dotyczący działalności OZN.

W sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych

Warszawa, 14. 2. (Sin). Grodzka Izba Skarbowa wydała okólnik do urzędów podatkowych w sprawie załatwienia podań o ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych wniesionych jeszcze w roku ubiegłym. Wszystkie te podania muszą być załatwione najpóźniej do 1 kwietnia.

60.000 Polaków w Paryżu

Paryż, 14. 2. PAT. Według obliczeń statystycznych na terenie departamentu Sekwany, obejmującego jak wiadomo Paryż i okolicę, czyli t. zw. Wielki Paryż, zamieszkuje 58 tysięcy Polaków na ogólną liczbę 392 tys. cudzoziemców. Szczegółowe obliczenia wykazują, iż w tej liczbie najwięcej jest Włochów, którzy dochodzą do 100 tys., dalej Polaków, następnie tzw. bezpaństwowców, pod którymi należy rozumieć Rosjan, emigrantów w liczbie 44 tys., dalej Belgów w liczbie 26 tys., Hiszpanów — 24 tys., Szwajcarów 20 tys., Niemców 14 tys., Anglików i Rumunów po 10 tys. Obywateli sowieckich mieszka na obszarze Paryża tylko 1582.

Gwałtowne burze i powodzie

San Francisco, 14. 2. PAT. Na wybrzeżach Pacyfiku szaleje w dalszym ciągu burza śnieżna. Tamy na rzece San Yoaquin zostały przerwane a kilka tysięcy hektarów ziemi zalała woda. Wieś Alviso w pobliżu San Jose została opuszczona przez ludność. Burza wywróciła w okolicy San Jose 30.000 drzew owocowych. Towarzystwo kolejowe „Ailway Southern Pacific“ wstrzymało komunikację na linii Portland—San Francisco a to wskutek dochodzących do 3 metrów wysokości zasp śnieżnych.

Zakończenie obrad Zjazdu H.A.Z.

Lwów, 14. 2. (B). Zjazd Histadrut Akademaim Zionim w Polsce, który, jak już donieśliśmy, odbył się we Lwowie 12 i 13 b. m. zakończył swe obrady, uchwalając szereg rezolucji, dotyczących zarówno pracy palestyńskiej jak i problemów polityki krajowej. Postanowiono pozostawić nadal centralę związku we Lwowie i wybrano Egzekutywę (C. K.) z tow. Dr J. Wirklichem na czele. W skład C. K. złożonego z 11 osób poza tow. ze Lwowa i Warszawy wybrano tow. Mgr. I. Marguliesa, Mgr. E. Rosthala i Mgr. R. Wolfa z Krakowa. Następnie wybrano Radę Naczelną złożoną z przedstawicieli wszystkich środowisk akademickich i oddziałów H. A. Z. na prowincji. Z Krakowa do R. N. wchodzą tow. Goldblatt, Schrager, Spira, Dr. N. L. Wolf i Zimmerman. Zjazd H. A. Z. wykazał sprężystość organizacyjną Związku akademików ogólno-syjonistycznych i jego gotowość do walki o realizację syjonizmu w Palestynie i w golusie.

Dziennikarz japoński zginął na froncie

Tokio, 14. 2. PAT. Funcio Janagisawa, korespondent japońskiej agencji telegraficznej Domei został zabity pod Czufu w prowincji Szantuńskiej. Czterech wojennych korespondentów agencji Domei jechało samochodem w celach sprawozdawczych na front. Samochdó został ostrzeliwany przez oddziały chińskie. Jeden z pocisków trafił dziennikarza, zabijając go na miejscu. Jest to trzeci korespondent agencji Domei zabity na froncie na posterunku pracy dziennikarskiej.

—<>—

Nowy środek przeciw gruźlicy

Ryga, 14. 2. PAT. Jak donosi prasa dokonano ciekawego odkrycia, które może mieć duże znaczenie dla medycyny. Inżynier chemik Ozinsz, dyrektor fabryki terpentyny w Mersrags na Łotwie odkrył, że pewien gatunek ciężkiego oleju, wytwarzany jako produkt uboczny przy fabrykacji terpentyny ma silne właściwości bakteriobójcze. Dyr. wydziału bakteriologicznego na uniwersytecie ryskim, prof. Darzinsz przeprowadził szereg badań, które dowiodły, że gaz wydobywający się z owego oleju zabija bakterie Kocha (gruźlicy) oraz pneumokoki i streptokoki.

Doświadczenia robione na świnkach morskich wykazały, że na 9 zarażonych gruźlicą zwierząt, 6, które leczono gazem wyprodukowanym z tego oleju wyzdrowiało, pozostałe zaś 3, nie leczone zdechły po krótkim czasie. Dalsze badania są w toku.

Sejm rozpatruje budżet Ministerstwa Komunikacji

Warszawa, 14. 2. (Sin.) Dziś odbyło się posiedzenie Sejmu poświęcone budżetowi Ministerstwa Komunikacji. Przed porządkiem dziennym przewodniczący, wicemarszałek Schätzel odczytał list prezesa N. I. K. P., z którego wynika, że przedsiębiorstwa o kapitale mieszanym nie podlegają bezpośrednio kontroli N. I. K. P.

Interpelacja „żydowska"

Następnie przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa Komunikacji. Referował budżet poseł Dudziński, wyrzekając się swego pomysłu skreślenia wpłaty kolei do skarbu państwa w sumie 42 milionów zł. Poseł Marchlewski zapytuje czy prawdą jest, że członkowie żydowskich kas bezprocentowych korzystają z ulg kolejowych.

By dostać pracę w Gdańsku...

Poseł Maliniak porusza sprawę francusko-polskiej kolei i sprawę Gdańska, gdzie warunki pracy z roku na rok się pogarszają. Bywają wypadki, że pracownicy kolejowi wracając do domu, zastają swe mieszkania zdemolowane. Gdańsk stoi w przede dniu walk politycznych. Mówca przytacza wypadki, gdy pewien robotnik, który początkowo nie mógł dostać pracy, dostał posadę, gdy wstąpił do „Arbeitsfrontu" hitlerowskiego. Poseł Łobodziński domaga się zerwania umowy z „Ruchem", która to umowa kończy się z dniem 1 stycznia 1939.

Kraków i Katowice rywalizują między sobą

Poseł Błonka omawia stosunki w dyrekcji krakowskiej i katowickiej stwierdzając, że między tymi obydwu dyrekcjami toczy się jakaś dziwna walka, gdyż dyrekcja krakowska popiera ruch turystyczny do Zakopanego, zaś katowicka — uzdrowiska śląskie. Mówca żali się, że w dyrekcji katowickiej jest atmosfera niepewności wśród pracowników. Jeden boi się drugiego i drży drzed przeniesieniem, gdyż przeniesienia te są dokonywane bez uwzględnienia indywidualnych warunków pracowników.

Odpowiedź p. ministra

Na wszystkie te zarzuty odpowiada minister stwierdzając m. in., że w sprawie „Ruchu" nie zajdą żadne zmiany. „Ruch" zachowuje się lojalnie, nie wyzyskuje pracowników, a w roku 1937 wpłacił od obrotu 367 tysięcy złotych do skarbu. W sprawie kas bezprocentowych minister oświadcza, że zarzuty te nie odpowiadają prawdzie.

Unioniści zwyciężyli -- Valera dalej nieustępliwy

Dublin, 14. 2. PAT. Wybory do parlamentu północno-irlandzkiego ponownie przyniosły zwycięstwo unionistom spod znaku Lorda Craigavon'a. Z 52 podlegających obsadzeniu mandatów zdobyli oni 38 (w poprzednim sejmie rozporządzali oni 37 głosami). Ostateczny wynik głosowania na przedstawicieli uniwersytetu w Belfaście może powiększyć ten stan posiadania jeszcze o jeden głos. Nacjonaliści uzyskali 8 mandatów, tracąc jeden. W kilku okręgach zbojkotowali oni wybory. Labourzyści zachowali dwa mandaty. Unioniści postępowi, stanowiący opozycję w łonie stronnictwa Craigavo-n'a nie uzyskali żadnego miejsca.

Omawiając wynik wyborów de Valera oświadczył, iż stan rzeczy, w którym Irlandia została podzielona wbrew woli znacznej większości wyborców, pozostaje niezmieniony i że sprawa jedności narodowej będzie po dawnemu stanowiła naczelny problem wszelkich rokowań z W. Brytanią.

40.000 franków „odstępnego" za polskiego zawodnika

Bruksela, 14. 2. PAT. Klub francuski „Fives" z Lille zapłacił klubowi „Excelsior" z Roubaix 40.000 franków za odstąpienie mu piłkarza polskiego, emigranta Nowickiego. Nowicki pracował jako górnik w Lens i początkowo grał w jednej z polskich drużyn emigracyjnych. Na tego zawodnika zwrócił uwagę klub Racing z Lens i zaangażował go do swej drużyny. W barwach tego klubu Nowicki grał przez trzy lata jako zawodowiec. Polak jest najlepsym lewoskrzydłowym we Francji i kilkakrotnie wystąpił w reprezentacji Francji, reprezentacji armii francuskiej oraz Francji północnej. Przed kilku miesiącami Racing z Lens odstąpił Polaka klubowi „Excelsior" z Roubaix za 90.000 franków i obecnie „Excelsior" z kolei odstąpił Polaka klubowi „Fives" ze stratą 50.000 franków, Nowicki bowiem odniósł ostatnio poważną kontuzję kolana i gra znacznie słabiej.

PRZEGLĄD PRASY

„Potęga żydostwa“

Okazuje się, że my, Żydzi sami nie doceniamy się należycie. Jesteśmy potęgą, która wpływa na rządy świata, jesteśmy decydującym czynnikiem w dziedzinie politycznej i gospodarczej, obalamy rządy, tworzymy nowe wedle własnego widzimisię, jesteśmy słowem: potęgą, jakiej nie ma na świecie. Właściwie każdego Żyda powinna rozpierać dziś duma. Bo przecież — my spowodowaliśmy upadek rządu Gogi, my daliśmy się tak we znaki antysemitom rumuńskim, omotaliśmy tak króla, kościół i armię, że wszystie te czynniki spełniły naszą wolę i... Goga odszedł. Jeśli ktoś z Żydów nie wierzy, to niech na chwilę zajrzy do prasy endeckiej, a „potęga żydostwa“ olśni go. Przekona się rychło, że nasz golusowy kompleks niższości jest nie uzasadniony, że tylko potajemnie, za kulisami biadamy nad naszym losem, a faktycznie drżą przed nami państwa i narody. A jeśli jakiś Żyd zapyta: Zgoda, jesteśmy potęgą, ale w takim razie dlaczego właściwie postawiliśmy na czele rządu rumuńskiego patriarchę prawosławnego, Mirona Christea a nie kogoś nam bliższego, to endecy na to odpowiedzą, że to jest właśnie „intryga żydowska“, no i że Miron Christea ma także brodę...

Trzeba czytać prasę endecką, by uprzytomnić sobie potęgę demagogii i głupstwa wobec której wszystkie inne potęgi są niczym. Reakcja polska przeżywa czarne chwile, a w takich chwilach cóż łatwiejszego, jak uwypuklić „tajemnicze siły żydowskie. Dochodzi się przy tym do absurdów, godnych pióra satyryka. Weźmy jedno zdanie z licznych artykułów poświęconych „potędze żydowskiej“ na łamach Dziennika Warszawskiego. Upadek rządu Gogi jest wedle tego pisma:

> potrzebny rządom tych dwóch państw zachodnich — Anglii i Francji — które stały się n a r z ę d z i e m polityki żydowskiej. Bo łatwo przewidzieć, że wtrącanie się obcych potencyj w sprawy wewnętrzne innych narodów wywołuje reakcję, oburza, dotyka, boli, obraża. Powtarzamy raz jeszcze: jest czynnością jakby umyślnie podjętą dla ułatwienia dróg działań p r o p a g a n d z i e n i e m i e c k i e j . . .

To już nie potęga, ale niezwykły spryt żydowski. Bo pomyśleć: rządy Anglii i Francji znajdują się w rękach żydowskich. Chamberlaina i Chautempsa mamy po prostu w kieszeni. Wykonują oni wszystkie zalecenia, które im przesyłamy. Ale nie dosyć na tym. Robimy to wszystko dla „ułatwienia propagandy niemieckiej“... Naturalnie i Hitler jest do naszych usług. A dodać należy, że wszystko to czyni się:

> by zasłonić, usunąć przyczynę główną i zasadniczą — żywotny interes polityki żydowskiej.

Bo przecież żywotny interes polityki żydowskiej to gabinet p. Mirona Christea, to „ułatwienie propagandy niemieckiej“ itd.

Wyskoki rozmaitych publicystów endeckich na temat „potęgi żydowskiej“ wywierają osobliwe wrażenie. Zdarza się czasem w cyrku, że na arenę wjeżdżają cyrkowcy groźnie ubrani, strzelają w górę na lewo i na prawo, a potem nagle znikają. Widzowie śmieją się, ale równocześnie pytają, komu to jest potrzebne i poco te cyrkowe sztuczki? I my się serdecznie śmiejemy z ekwilibrystyki endeckiej, spoglądając z uśmiechem politowania na ludzi, których nagle strach obleciał przed „potęgą żydowską“.

Niestety

Pisząc o krzyku p. Gogi: „Izraelu zwyciężyłeś“, pokreśla pos. dr. Gottlieb na łamach „Nowego Głosu“:

> Izrael zwyciężył? A my, Izrael nic o tym nie wiemy. Nie widzieliśmy wroga, ustępującego pod naporem naszego ataku, nie mamy także wrażenia, że ta nasza lanca przeszyła byłego rumuńskiego premiera. Oby tak było! Bylibyśmy bardzo dumni. I roztrąbilibyśmy to po całym świecie. Patrzcie, co jeszcze potrafi ten stary, prześladowany, złamany Izrael. Niestety, nie jest to prawda. Niestety, nie nasza to zasługa, że zmienił się rząd w Rumunji. I, co gorsza, nie mamy żadnych powodów do radości.

Linia nowego rządu rumuńskiego nie odbiega niestety w niczym od linii rządu p. Gogi, zwłaszcza, jeżeli chodzi o kwestię żydowską. Daleko jeszcze do zmian i naprawy krzywd, wyrządzonych Żydom rumuńskim. Jeśli już mówić o zwycięstwie, to przedewszystkim o zwycięstwie przekonania i świadomości, że prymitywny instynkt nienawiści, jakim jest antysemityzm i związany z nim program negacji, niszczenia i burzenia, musi skończyć się wcześniej czy później sromotną klęską.

Japończycy zatrzymali statek francuski

Szanghaj, 14. 2. PAT. Władze japońskie zatrzymały około Szimonoseki parowiec francuski „President Doumer“. Jako powód zatrzymania statku Japończycy podają fakt, że członkowie załogi statku fotografowali wybrzeża japońskie w rejonie ufortyfikowanym. Statek oczekiwany był w Szanghaju we wtorek.

Szanghaj, 14. 2. PAT. Władze japońskie, które zatrzymały w Szimonoseki parowiec francuski „President Doumer“, wystąpiły z żądanie wysadzenia na ląd jednego z aspirantów marynarki oraz intendenta, oskarżonych o dokonywanie zdjęć fotograficznych w strefie ufortyfikowanej. Kapitan statku nie uwzględnił tego żądania, któremu sprzeciwiła się zresztą cała załoga.

W dniu dzisiejszym przybyć ma do Szimonoseki konsul francuski w towarzystwie agenta towarzystwa żeglugi, do którego należy „President Doumer“.

Występy „Habimy“ we Wiedniu

Wiedeń, 14. 2. (ŻAT). „Habima“, której pierwotnie nie udzielono zezwolenia na występy w Wiedniu, obecnie, po uzyskaniu zapewnienia władz, zgodziła się na kilka występów w teatrze żydowskim w Leopoldstadt. Z Wiednia Habima przybywa do Polski.

Ameryka za szeroką emigracją żydowską do Palestyny

Nowy Jork, 14. 2. (ŻAT). Wczoraj wieczorem nastąpiło w Nowym Jorku otwarcie krajowej konferencji Amerykańskiej Federacji Syjonistycznej. Konferencję powitał członek Senatu U. S. A. Whelier, który podkreślił, że z uwagi na niedolę mas w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, obowiązkiem rządu federalnego jest wywrzeć wpływ w kieruku skłonienia Anglii do możliwie jak najszybszego otwarcia wrót Palestyny dla emigracji żydowskiej.

„Gra nie jest warta świeczki“...

Nowy Jork, 14. 2. PAT. Departament lotnictwa ogłasza, że w razie wojny samoloty amerykańskie nie będą bombardowały ludności cywilnej i to nie ze względów humanitarnych, lecz dlatego, że doświadczenie w Chinach i w Hiszpanii uczy, że „gra nie jest warta świeczki“.

To jest Ameryka!

Znany magazyn amerykański „The Readers Digest“ zwraca uwagę na kilka bardzo pożytecznych urządzeń amerykańskich. które wartoby wprowadzić i u nas w Europie.

* * *

W Kaliforulji istnieje „biuro dla zabawiania dzieci“. Biuro to wysyła na zamówienie jakiegoś wesołego wujaszka do chorego dziecka, który z dzieckiem się bawi, przynosi mu małe podarki, pisuje do niego listy, — i to wszystko za minimalną opłatą.

* * *

Inne biuro w Waszyngtonie za trzy dolary w tygodniu dostarcza trzech posiłków dziennie, sporządzonych pod nadzorem lekarskim, sterylizuje flaszki, wyszukuje odpowiednie mamki i pielęgniarki dla niemowląt, dostarcza higienicznych pieluszek i bielizny dla niemowląt, zajmuje się praniem jej i utrzymywaniem w porządku.

* * *

W innej firmie w Berkeley (Kalifornia) można na zamówienie, w razie choroby, zamówić do domu: przede wszystkim łóżko dla chorego wedle najnowszych wzorów higieny, różnego rodzaju szyny, kule, laski, przyrządy gumowe, w ogóle wszystkie urządzenia szpitalne i sanatoryjne.

* * *

Restauracja Longchamps w Nowym Jorku, która posiada liczne filie, wysyła na telefoniczne zamówienia, auto z elektrycznym aparatem do gotowania. Potrawy gotuje się w drodze, tak że konsument otrzymuje na oznaczoną godzinę gotowe gorące potrawy do domu.

* * *

Miss Johnson w Nowym Jorku zorganizowała „służbę zakupów lotniczych“. Jeśli n. p. ktoś mieszka w Kansas City, ipragnie mieć w tym samym dniu suknię z Nowego Jorku, albo świeże ryby morskie z Nowego Orleanu, czy chińskie suszone ostrygi z San Francisco, czy pasztet żółwiowy z Florydy, albo perfumowane słodycze z Meksyku, wystarczy jeśli zadzwoni do centrali w Nowym Jorku, a ta w przeciągu kilku godzin wszystko załatwi. Można n. p. damie swojego serca w Nowym Jorku przesłać kilka wspaniałych róż kalifornijskich, które nie kosztują wcale drogo. Dolicza się tylko jednego dolara za sztukę, jako koszta przewozu.

* * *

Pewna agentura w Nowym Jorku za dwa dolary rocznie, obowiązuje się przypomnieć swojemu abonentowi, telefonicznie lub telegraficznie, o datach urodzin, ślubu itd. ośmiu osób, wedle wyboru abonenta Każda dalsza osoba kosztuje 50 centów.

* * *

Amerykańskie pismo „Adventure“ utrzymuje cały sztab ekspertów, których zadaniem jest odpowiadać na pytania czytelników na temat stosunków w różnych krajach egzotycznych. Eksperci, ludzie którzy objechali cały świat wszerz i wzdłuż, odpowiadają osobiście całkiem dokładnie i szczegółowo na każde pytanie naczelnika. Odbitkę odpowiedzi przesyłają do redakcji „Adventure“ i otrzymują za każdą odpowiedź po pół dolara (S.)

WINSTON CHURCHILL

EUROPA TĘSKNI ZA POKOJEM



CHURCHILL

Próba wywołania kryzysu w Genewie i zupełnego podważenia autorytetu Ligi Narodów zakończyła się fiaskiem. Deklaracje Anglii, Francji i Rosji, podkreślające wierność zasadom paktu Ligi Narodów, uratowały instytucję genewską przed groźnym niebezpieczeństwem. W rzeczy samej byłoby bardzo smutnym widowiskiem, gdyby w obecnym momencie czołowe osobistości tak wielu krajów, zgromadzone w Genewie, zapuszczały się w długie teoretyczne debaty nad możliwością interpretowania artykułu 16 paktu. Byłoby rzeczą jeszcze gorszą, gdyby debatowano w nieskończoność nad zmianą tego artykułu.

Pakt Ligi, taki, jaki jest, przedstawia jednak w sobie najszlachetniejszy wyraz usiłowań narodów świata, by dzięki niemu zapobiec nieszczęściu wojny i by można było przeciwstawić się agresji poważnymi środkami odstraszającymi. Czy ta nadzieja okaże się złudna, czy też nie, tego w tej chwili nikt powiedzieć nie może. W każdym razie byłoby już lepiej, aby pakt Ligi zmarniał i znikł z powierzchni w obecnej formie, aniżeli gdyby miano w jego miejsce sfabrykować jakąś łataninę kłamstwa i obłudy.

W dzisiejszych czasach Liga nie jest na tyle odporna, aby mogła przetrzymać poważniejszy zabieg chirurgiczny. Musiałaby po prostu skonać pod nożem. Nawet narkoza w tym wypadku musiałaby mieć śmiertelny skutek. Nic zatem nie pozostaje innego, jak tylko zastosować naturalne środki lecznicze, jakie przynosi ze sobą życie i — czekać na skutek.

Mniejsze państwa Europy znajdują się w ustawicznym lęku przed niezłomnymi decyzjami państw dyktatorskich i przed ich pozorną gotowością stosowania wojskowej przemocy dla osiągnięcia zamierzonych celów. Te małe państwa nie mają zaufania do Anglii i Francji, nie wierzą, że one będą chciały i będą mogły wziąć je w obronę. Rosja jest dla nich tajemnicą, z którą na razie liczyć się nie można, ani na niej się opierać.

Te państwa nie przyczyniły się ani do wzmocnienia Ligi Narodów, ani do usunięcia grożących jej niebezpieczeństw. Belgia, która cały byt swój zawdzięcza b. państwom Ententy, w obawie o swoje wspaniałe posiadłości kolonialne, które mogą być chronione tylko przez prawa narodów, ciągle trwożliwie podkreśla i akcentuje swoją neutralność. Holandia, której władza rozciąga się nad olbrzymimi obszarami w okolicach podzwrotnikowych, objęła patronat nad akcją dyplomatyczną, mającą na celu nakłonienie państw skandynawskich do uznania okupacji abisyńskiej. Wspaniały de Valera przyklasnął gorliwie tej polityce, zapominając zbyt szybko o tym, czego żądają podbite narody. Ledwo wspiął się z areny do cesarskiej loży, a już pochopnie wskazywał palcem na zwalonego gladiatora. W Jugosławii i w Rumunii rządy, czyniąc przesadny użytek ze swej władzy wykonawczej, sprowadziły swe państwa na dogę polityki narodowo-socjalistycznej.

Wśród rządów małych państw istnieje skłonność, aby pozostawić Czechosłowację i Austrię swojemu losowi. Potężna Europa, która, gdyby chciała, mogła by tak łatwo zabezpieczyć wolność i zapobiec wojnie, zdaje się w tej tak groźnej chwili ulegać całkowicie zewnętrznemu blichtrowi nazistycznego i faszystowskiego prestiżu.

Czy ten blichtr jest tylko cienką — zewnętrzną powłoką, o tym można się będzie dowiedzieć dopiero wtedy, kiedy nastąpi prawdziwy atak. Prawie wszystkie państwa europejskie tęsknią za pokojem. Być może, że nie jest to stanowisko

---

G. FRÖSCHEL — ***Przekład autoryzowany.***

POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

44)

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Otto Wiese, uliczny astronom, podejrzany niesłusznie o udział we włamaniu do Banku Przemysłowego, wyszedłszy z więzienia śledczego, wraca do domu, którego gospodyni i lokatorzy sądzą, iż Wiese był faktycznie jednym z włamywaczy, a tylko dzięki sprytowi uszedł sprawiedliwości, na kradzieży jednak grubo się obłowił. Otto Wiese, nie mając z włamaniem nic wspólnego, nie domyśla się motywów gwałtownej zmiany w zachowaniu się wszystkich dookoła, bierze ją tylko na karb dobrego serca ludzkiego, podczas gdy istotną przyczyną jest nadzieja, że ich usłużność podwójnie im się opłaci. „Duchem opiekuńczym" Wiesego staje się Quentel, podejrzany typ, który za cudze pieniądze wyprowadza Wiesego i jego przyjaciółkę Annę Keller w szeroki świat. Początkowo daje się Wiese bezmyślnie porwać tej błogiej fali, jest przez jeden dzień wielkim panem, jednak opamiętuje się, chce zawrócić. I kiedy Anna marzy, by na tej śliskiej drodze zrobić karierę, by wykorzystać tę pomyślną sposobność, Otto otrząsa się, ma dość miasta i jego niebezpiecznych sideł, chce wrócić na wieś. Dlatego też czuje się bliski Ewie Dörfler, prostej dziewczynie wsi, która się w nim zakochała. W międzyczasie staje się zabawką w ręku Henrietty Hochhalter, której mąż był poszkodowany przez kradzież w Banku Przemysłowym, a który sądzi, że Wiese jest naprawdę włamywaczem i wypuszczony z więzienia, pozostaje pod okiem policji. Dla wybadania sprawy Henrietta używa podstępu

Henrietta musiała porządnie pracować przy kierownicy, aby wyprzedzić ogromny wóz ciężarowy, który nadjeżdżając, zagrodził jej drogę. Jak szczuplutkie, a pomimo to mocne były jej ramiona, jak delikatna i smukła ta cała osóbka, w ciasno przylegającej, jasno-brązowej, włóczkowej sukni. Stopą w brązowym buciku nacisnęła mocniej pedał, i pomknęli tak szybko, że jej szal zatrzepotał ku tyłowi, a bardzo czarne, miękkie włosy podniosły się z karku, pod prądem powietrza. Ponad szalem widoczny był kawałeczek ciała o kolorze przeświecającego bursztynu. Otto spoczywał na czerwonym, skórzanym siedzeniu i słyszał urywki jej monologu, który towarzyszył tej jeździe.

„Leć, leć mój miły, nie najeżdżaj na tyły... Uwaga na tramwaj, zostań już na wysepce, bo jak nie, to wpadniesz w rów, a tam wkrótce będziesz... Dobry, dzielny panie posterunkowy, przepuść nas, nam strasznie się spieszy, huiiiii... Ja nie trąbię, wcale nie trąbię... Goździki i lilie są na targu... Nie, ja cię nie przejadę, mój kochany piesku... Taki smyk, liże cukierki na ulicy... A tu burzą ten miły dom. Powinni zostawić w spokoju domy, cóż zrobią okna bez domu dokoła? Taka droga, wąska droga, gdzież po niej przejdzie ludzka noga... Kolejka, kolejka... pędzi, leci, fu, fu, fu...

„Przypędziła, już jest tu."

„Boże, jaki pan wykształcony..." Zwiększyła tempo, wskazówka szybkościowa podskoczyła na osiemdziesiąt i dziewięćdziesiąt. Przy tym prowadziła w dalszym ciągu monolog, tylko, że teraz wychodziły z jej ust słowa, jak dźwięki klawikordu, krótkie, wyraźne, niepowiązane. „Krzywizna... rowerzysta... myśliwy..."

Otto nie starał się więcej jej zrozumieć. Prąd powietrza, naprzemian to ciepły, to zimny, roz-

bohaterskie, ale jest w końcu rzeczą naturalną, że chcą one ujść cało z wszystkich grożących im zamieszek. Jakie jednak byłoby ich stanowisko wobec straszliwie niesprawiedliwego postępku, tego nie można osądzić na podstawie ich obecnej polityki, nacechowanej przesadną ostrożnością.

Niebezpieczeństwo tkwi jednak w tym, że tego rodzaju ostrożność może przynieść i spowodować właśnie to nieszczęście, któremu wszak chce się zapobiec. Podczas gdy wspólne stanowisko w Genewie mogłoby utrzymać równowagę w Europie, zdobywanie coraz to innych zwolenników przez państwa totalistyczne, wywołać może niezbyt radosne konsekwencje. Mimo to w danych warunkach osiągnięto w Genewie możliwie najlepsze rezultaty. Ścisłe porozumienie między W. Brytanią a Francją zostało na nowo podkreślone. Te dwa mocarstwa zachodnie jasno dowiodły, że w obecnym sporze o rywalizujące między sobą światopoglądy, ani same nie chcą zająć stanowiska, ani też innych nie chcą dla swych poglądów pozyskać. Po jednej stronie znajduje się ideologia nazistyczno-faszystowska, po drugiej stronie — komunistyczna. Anglia i Francja i wobec jednej i wobec drugiej zajmują stanowisko nieprzychylne.

Nie znaczy to jednak, że Liga Narodów nie powinna mieć swojej własnej, silnej politycznej koncepcji. Wedle poglądu mocarstw zachodnich, małe narody, które postępują zgodnie z prawem, nie powinny nigdy być zdławione przez narody silniejsze. Wedle ich pojęcia, każda cywilizacja zasadza się na wolności krytyki wobec każdorazowego rządu, na wolności słowa, wolności prasy, wolności myśli, na tępieniu prześladowań rasowych na poprawnym traktowaniu mniejszości, na pielęgnowaniu prawa i sprawiedliwości, która jest niezależna od władzy wykonawczej i wolna od przesądów partyjnych. To są ideały, które grupują się dokoła Ligi Narodów, jako ośrodka. Takie są nadzieje świata. To są środki, które zapewnić mogą naszej generacji pełny dobrobyt.

Czy i to wszystko jest tylko „ideologią“? Jest to raczej owa trzeźwa przyzwoita droga złotego środka, na którą wstąpić by chciała nie tylko większość narodów, ale i olbrzymia większość w rsmach każdego narodu. A warto te właśnie ideały wziąć w obronę, jak długo jeszcze w ogóle bronić ich można.

Jaka stąd wynika alternatywa dla Ligi Narodów i dla utrzymania jego osłabionego dzisiaj autorytetu? Alternatywa ta jest dosyć smutna: Anglia i Francja bogate, potężne i uzbrojone mocarstwa, stać będą na uboczu i przypatrywać się, jak Europa środkowa i wschodnia grzęźnie w anarchii. Jeśli tego sobie życzą mniejsze państwa Europy, demokracje Zachodu nie mogą im przeszkodzić w realizowaniu ich zamierzeń. Nie tylko w Anglii, ale i we Francji dają się dziś słyszeć głosy, które powiadają: „Niech się spokojnie pieką we własnej smole“.

Ten proces nie miałby pocieszającego przebiegu dla żadnego z państw Europy środkowej. Tego rodzaju rozwój wypadków obfitowałby w smutne konsekwencje dla całego świata. Należy jednak przyjąć, że mocarstwa zachodnie i z tej próby wyjdą zwycięsko. Ale morze nieszczęść i kataklizmów zwali się na te krótkowzroczne rządy i narody, które nie mogły zdobyć się na to, aby stanąć obok innych na szerokiej międzynarodowej platformie.

Poniżanie godności ludzkiej koliduje z chrześcijaństwem

Organy katolickie piętnują oszczerczą kampanię antyżydowską

Wiedeń, 14. 2. ŻAT. Organ katolicki „Christliche Ständestadt“ pisze z oburzeniem o dzikiej hecy „Stürmera“. Szczególnie odrażający i wstrętny, pisze organ katolicki — jest skonfiskowany ostatnio numer „Stürmera“.

Organ Frontu Ojczyźnianego „Wiener Stadtstimmen“ zamieszcza artykuł o antysemityźmie austriackim. Artykuł stwierdza m. in.: Antysemityzm jest w Austrii sprawą prywatną, do której każdy może się ustosunkować jak chce. Jasne stanowisko należy jednak zająć wobec tych elementów, które podcinają kulturę austriacką i prestiż oraz gospodarkę Austrii. „Austriacki Związek Antysemicki“ reprezentuje faktycznie interesy nazistyczne i kroczy drogami Streichera. Taka propaganda jest niegodna, wstrętna i głupia.

Burmistrz Wiednia Schmitz wygłosił referat na temat „politycznego katolicyzmu“, w którym stanowczo wypowiedział się przeciwko teorii rasowej podkreślającc, iż nikomu nie wolno poniżać niczyjej godności ludzkiej, zaś pogarda do innych narodów koliduje z chrześcijaństwem.

Bruksela, 14. 2. (L) W ostanim numerze czasopisma katolickiego wychodzącego w Louvain, „Nouvelle Revue Theologioque“, organu jezuitów belgijskich, ukazała się dłuższa rozprawa o tzw. „Protokółach Mędrców Syjonu“. Autor rozprawy ks. Pierre Charles nawiązuje do ostatniego procesu, jaki toczył się przed sądem szwajcarskim, z oskarżenia gminy żydowskiej w Bernie i poddaje szczegółowej analizie tekst Protokółów. Autor ubolewa, że falsyfikat tak notoryczny może być przez pewne koła używany jako broń we walce przeciwko Żydom. Na podstawie całego szeregu dowodów ks. Charles przedstawia niewiarygodną wprost ignorancję redaktora tzw. Protokołów, w których roi się od sprzeczności i nonsensów.

Swoją wyczerpującą pracą kończy ks. Charles następującymi słowy: „Naród żydowski, któremu starano się przypisywać autorstwo „Protokołów Mędrców Syjonu“ stał się niewinną ofiarą nienawiści przez te Protokoły podniecanej. Przez miłość dla prawdy musimy to głośno powiedzieć. Jest to zjawiskiem wprost deprymującym, że tak wyraźne fałszerstwo jak „Protokoły“ mogło w błąd wprowadzić i dalej jeszcze w błąd wprowadza tysiące ludzi“.

* * *

Za kulisami arabskiej akcji politycznej

Jerozolima, 14. 2. ŻAT. Pogłoski dokoła podróży i rokowań prowadzonych przez Nuri Paszę wywołują pewne zaniepokojenie w kołach politycznych. Prasa zaznacza, iż za kulisami musi widocznie coś się dziać, lecz trudno jest ustalić, w jakim kierunku idzie bieg wypadków. Z czyjego polecenia właściwie Nuri Pasza podróżuje, kto go upoważnił do prowadzenia rokowań? — zapytuje „Dawar“. Pismo odpowiada przytym, że cokolwiek się stanie, Żydzi nie dopuszczą do tego, aby załatwiono coś ich kosztem i aby spokój w Palestynie został przywrócony za cenę ograniczeń uprawnień żydowskich.

Tymczasem Nuri Pasza kontynuuje swe wysiłki i przed wyjazdem z Damaszku do Bagdadu znów konferował z przedstawicielami obydwu odłamów arabskich przebywających na emigracji. Nuri Pasza usiłował osiągnąć porozumienie.

„Haboker“ zamieszcza niesprawdzoną jeszcze wiadomość z źródeł arabskich, że Nuri Pasza uzyskał od b. Muftiego Jerozolimy zgodę na nowe rozwiązanie kwestii palestyńskiej. Mufti gotów jest rzekomo zgodzić się na imigrację żydowską nie przekraczającą 12 tysięcy osób rocznie pod warunkiem, że utworzona będzie Rada Legislatywna według projektu proponowanego w swoim czasie przez Wysokiego Komisarza.

Szeik el-Faruki pisze w „Al- Dżamea al-Islamia“, że rząd angielski nadal podtrzymuje plan podziału Palestyny. Plan ten wysunięto nie w celu pojednania Żydów i Arabów, lecz aby zabezpieczyć interesy brytyjskie na Morzu Śródziemnym. Pismo arabskie sądzi, iż należy przekonać Anglię, że jej interesy mogą być zabezpieczone na innej drodze, nie zaś przez plan podziału.

---

wiał mu wszystkie myśli, krata z pasm słońca i przeźroczystego cienia, poprzez którą przejeżdżali, wibrowała przed jego oczyma. Został uprowadzony i nie bronił się. Unosił się w czarodziejskim wozie, jakaś bogini zawładnęła nim, zezwolił na to, poddał się jej woli.

Z boku widział profil jej twarzy, nieregularną linię, pełną wypukłości i zagłębień, które ukrywały kuszące tajemnice: czerwone, wąskie paski warg i tęczowe, fiołkowe spojrzenie ukośnych, pod wysokimi, cienkimi kreskami brwi leżących oczu. Za wypukłe czoło, za mały nos, za mocny podbródek. Ale wszystkie te nieregularności, złączyły się na tej drobnej przestrzeni w całość, stanowiącą nieprzeparty wdzięk, nową, nieprzeczuwaną żywotność. Coś dziecinnego mieszało się tu z kobiecością. Mądrość i siła woli umiejscowiły się poza czołem, usta uśmiechały się nierozumnie, obiecując zarazem wszystkie grzechy. Zdawało się zapominać o swym towarzyszu, ale im bardziej mu się wymykała, im dalej się unosiła, tym mocniejsze, tym bardziej nierozerwalne stawały się okowy, które go omotały i porywały.

Zatrzymali się przed wiejską gospodą w lesie, który przez prościuteńkie drogi i drzewa, stojące rzędem, jak żołnierze, reprezentował ład miejski w naturze. Tylko nienakryte stoły pokryły korony buków, złocisto-zielonymi, naświetlonymi słońcem liśćmi.

Barwne refleksy igrały na obliczu kobiety, która zdjęła czapkę i spoglądała ku dachowi z liści.

„Kto pani jest..., jak się pani nazywa...? „Pomiędzy zdumieniem, a zachwytem odważył się Otto na pierwsze pytanie.

„Henrietta Hochhalter, z domu Pütz. Czy tu jest dużo wiewiórek? Ja zresztą nie lubię wiewiórek.“

„Dlaczego?“

„Ponieważ nie dają się złapać. Pijemy mleko, czy koniak, czy też koniak z mlekiem?“

„Jakie czarne pani ma włosy, prawie wpadają już w błękit. Pani zupełnie nie wygląda na Niemkę.“

„Ale?“

„Jak Malaika, lub J..onka. Tylko, że pani ma niebieskie oczy.“

„To mówi wiele ludzi, którzy mnie po raz pierwszy widzą. I wszystkim oświadczam uroczyście, że moja matka pochodzi ze skromnej rodziny Hannemann, i że panu Pütz, memu poczciwemu ojcu nie dała nigdy powodu do zazdrości. Ja jestem właśnie taką igraszką natury, powinno się mnie wystawiać w panoptikum. Ładnieby to było: stoi się w szklannej skrzyni, a wszyscy oglądają człowieka wielkimi oczyma. „Spójrz-no“ rzecze dziewczyna z Saksonii do swego narzeczonego, kobieta-wamp, pfuj Szlojme! „Powiedziała to zupełnie poważnie, z półprzymkniętymi powiekami. Wyobrażała sobie ponurą salę, z woskowymi lalkami za przeźroczystymi szybami, czuła woń kamfory, piżma i wosku, oraz materiałów gnijących, słyszała człapiące kroki zwiedzających, którzy w zdumieniu idą od szafki do szafki, a z oddali stłumiony przez podwójne drzwi głos nawoływacza, który ściąga ciekawych. Oto nadeszła już kelnerka z dwoma kieliszkami wina. „Pijemy, panie Wiese. Czy pan się już nad tym zastanowił, dlaczego chciałam pana poznać?“

„Nie...“

„Więc pomyśl pan bardzo szybko i bystro. Pan jest przecież jasnowidzem, nie?“

„Ależ nie, jak to pani wpadło na myśl, jestem astronomem i trochę także astrologiem“, objaśnił prawie ze złością, „a astrologia nie ma nic wspólnego z jasnowidztwem. Jedno jest prastarą nauką, a drugie hokus-pokus.“

„Tak? Ja sądziłam, że to jest to samo“. Powiedziała to z lekką swobodą, tak jak gdyby po mimo jego sprzeciwu nie istniała dla niej różnica między tymi obydwoma przeciwnymi kunsztami. Sprawiało jej przyjemność poirytować go i obserwować, jak unosi się w zapale i namiętnie usiłuje ją przekonać o odwiecznych prawach gwiazd. (C. d. n.).

SCHADZKA NA WIOSNĘ

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") Rzym, w lutym

Już od samego rana byłem uśmiechnięty. Wprawił mnie w dobry humor zdrowy dowcip „Marc-Aurelia". Pierwszą stronę tego humorystycznego pisma, ochrzczonego imieniem filozofującego cesarza, zwykle wylepia się na kioskach Rzymu. Czyni się to, by nawet ci, którzy nie mogą sobie pozwolić na kupno całej tej nadzwyczajnej „potrawki", mogli przynajmniej uraczyć się „przystawką".

Oto i ona. Przede wszystkim ilustracja. Chińczyk zgrzybiały i zapłakany, objuczony tobołami wraca do domu. Zdala widoczny jest tor kolejowy. W powietrzu wirują nad torem belki, cegły, wyrwane okiennice i odłamki szkła. Żona Chińczyka, siedząca na progu swego domu, zwrócona jest do małżonka. Na tym kończy się rysunek, następuje tekst, umieszczony pod ilustracją: „Cóż to, pociąg ci sprzed nosa poleciał"? „Nie — odpowiada Chińczyk — poleciała stacja". I jakże tu nie śmiać się, zwłaszcza, gdy się człowiek znajduje w bezpiecznym Rzymie, i ogląda tylko na obrazku pisma humorystycznego zapłakanego Chińczyka, wracającego z miejsca, gdzie niegdyś dworzec się znajdował. Bo w Rzymie utarł się zwyczaj, że ludzie uśmiechnięci idą na dworzec, — by ci, którzy przyjeżdżają, wysiadłszy z pociągu napotykali na same uśmiechnięte twarze.

Główny dworzec Rzymu liczy nie więcej, jak jakie 60 lat. Dla dworca jednak jest to mało, a jeśli idzie o piękno, za dużo, by mógł się porównać do okazałych gmachów nowej Italii. Zbudowano ten dworzec na miejscu starej, zmurszałej willi Peretti. Chociaż nie wystawili go faszystowscy architekci, jest jednak dość imponujący. Jest jasny, mimo oszklonego dachu. Posiadają ze wszystkich stron dobudówki i przybudówki. Perony na wprost wejścia, tak, iż nie trzeba w poszukiwaniu swego pociągu błądzić po tunelach. Jeśli ktoś specjalnie źle się orientuje, natrafia najwyżej na resztki murów Serwiusza Tulliusza, które w tym miejscu opasywały miasto, czyli natrafia na historię. Chyba nie ma nic bardziej ciekawego nad historię Rzymu. A zatem, skoro już mowa o historii, — w nadchodzącą primaverę po raz pierwszy wzgardzi się starym dworcem, — który tyle oddał przysług najrozmaitszym kondotierom ostatnich dziesięcioleci.

Nie nada się ta odymiona, niemodna buda na przyjęcie pod swój szklany dach „wodza partii narodowo-socjalistycznej Niemiec" (w tym bowiem charakterze przybywa Hitler do Rzymu, jako szef p a r t i i do szefa partii).

Zawróciłem więc i udałem się w stronę stacji Ostiense. Mała lokalna stacyjka, z której odchodzą jeno pociągi do Ostii, rzymskiej Riwiery. Jest zato ten gmach jakoś świeższy, bardziej jaskrawy, bardziej, jednym słowem, nadający się... Już od pewnego, wiadomego czasu, przygotowują architekci szkice pawilonów mających stanąć po bokach stacji Ostiense. Pomysłów Włochom nie brak. Można z góry przypuszczać, że strój godowy tej stacyjki będzie naprawdę przeraźliwie piękny, godny oblubieńca, którego będzie miała zaszczyt pierwsza przywitać. Flagi dwóch serdecznie zaprzyjaźnionych państw będą na wietrze łopotać, pręty litoriańskie z blachy cynkowej, będą w wiosennym słońcu skrzyć się tysiącem świateł, a nad wszystkim popłyną w przestworza niebiańskie melodie Giovinezzy i Horst-Wessel-Lied. Już dziś montuje się tor kolejowy, który połączy boczną linię z głównym węzłem.

Więc z tego dworca wyjdzie „wódz partii narodowo-socjalistycznej Niemiec". Kiedy wychodzi się z budynku na ulicę, uderza zaraz w oczy oryginalny pomnik Gaiusa Cestiusa. Pomnik w kształcie piramidy. Widocznie dość bogaty prokonsul wrócił z Afryki, widział tam potężne piramidy Faraonów, spodobały mu się, i zamówił sobie podobną. Wielka ona nie jest, ma wysokości tylko 35 metrów, ale zato przetrwała nieuszkodzona aż do naszych czasów. Z niej to wiemy, że był kiedyś taki prokonsul, który zwał się Gaius Cestius. Tylko potęga imperatorów, może sobie pozwolić na postawienie monumentu, który każe potomnym o nich pamiętać. — Naprzód więc po wyjściu ze stacji napotyka się na piramidę stojącą na via Ostiense. Stamtąd przechodzę na viale Aventino, idę w kierunku zachodnim, dochodzę do via del Trionfi, obieram kierunek południowo-zachodni i kroczę już dalej najpiękniejszym szlakiem starożytnych i nowoczesnych imperatorów. Po jednej stronie mam Palatyn, po drugiej wiecznie zielone wzgórza, spośród których wyrastają świątynie powstałe tu w przeciągu dwóch tysięcleci. Aż wreszcie dochodzę do mety starożytnych triumfatorów, — do „Łuku tryumfalnego Konstantyna". Mijam łuk z lekkim dreszczem. Czułem się tu na chwilę tak wielki, jak naprawdę zwycięsca świata. Ale tylko na ułamek sekundy, jeszcze dwa kroki, — łuk pozostał w tyle — spojrzenie na Coloseum, i jest się z powrotem maluczkim, jak przystało. Stąd droga na wschód: via dell'Impero.

Po stronie lewej, Forum Romanum, po prawej fantastycznie piękne trawniki i skwery, poza nimi Forum Cezarów. I oto już Piazza Venezia. Tu oddaje się hołd „Nieznanemu żołnierzowi" Rzut oka na „Palazzo Venezia", i jeszcze kilka tylko kroków dzieli nas od pałacu Doria. Najwykwintniejszy i najokazalszy z pałaców Rzymu. Fasadę jego wykonano według projektów Balvasorie'go. Przechodził z rąk do rąk najznakomitszych rodzin włoskich. Doria go rozbudowali, ozdobili prawdziwą sztuką, uczynili z niego naprawdę świątynię cudów.

Pałac Doria posiada jedną z najbogatszych galeryj sztuki we Włoszech. Wystarczy spojrzeć na portret Innocentego X, malowany przez Velasqueza. Na obraz Ribery, na portret Leonarda da Vinci, przedstawiający król. Neapolu Joannę II, itd. Dzieła sztuki najsłynniejszych mistrzów Odrodzenia: Tycjana, Van Dycka, Rafaela, Rembrandta, Correggia, Caraccia i Quentin Massys: dwaj lichwiarze w sprzeczce. Ten obraz wymaga szerszego objaśnienia, szczególnie, że mowa tu i o historii, i o sztuce... Ale,

Krakowski Teatr Żydowski

Czarodziejka

(Baba Jachne)

Komedia w trzech aktach (14 obrazach) według A. Goldfadena opracował I. Manger.

Gdy zapytano Goldfadena, dlaczego napisał „Czarodziejkę", odpowiedział, że chciał walczyć z zabobonami i fanatyzmem. Odpowiedź była szczera. Bo Goldfaden, wychowanek szkoły rabinackiej w Żytomierzu, której dyrektorem był Słonimski, dziadek Antoniego Słonimskiego, był maskilem, a twórczość swą dramatyczną ujmował jako walkę z chasydyzmem. Tym duchem przepojona jest też „Czarodziejka". Treść jej jest prosta i operuje, jak to u Goldfadena przeważnie bywa, szablonem czarno-białym. Z jednej strony sami aniołowie, a z drugiej strony czarne charaktery. Bogacz małego miasteczka ożenił się po raz wtóry ze siostrzenicą, raczej czarownicy niż czarodziejki. Dzięki podstępnym intrygom i machinacjom Babe Jachne dostał się do więzienia, zostawiając swą jedynaczkę Mirele, córkę z pierwszej żony, na pastwę złej macochy. U Goldfadena zaczyna się sztuka imieninami w domu Mirele. Obok domu przechodzi Hocmach, który jest zwykłym wydrwigroszem i sypie jak z rękawa rymami. Baba Jachne, chcąc dopomóc swej siostrzenicy, postarała się o to, by Mirele sprzedano do Stambułu. Jej narzeczony, student Maks, rycerz postępu i oświaty, udaje się do Stambułu na poszukiwanie swej narzeczonej. Udało mu się ją odnaleźć. Baba Jachne nie chce absolutnie dopuścić do powrotu Mirele. Zamyka więc podstępnie kochającą się parę, która w drodze powrotnej przed burzą uciekła do szynku i poleca swemu pomocnikowi, by szynk podpalił. Szynkarz wrócił jednak na czas i wyratował Mirele wraz z narzeczonym z palącego się domu, natomiast Baba Jachne wraz z pomocnikiem spaliła się na strychu. Triumfuje cnota, a podłość i nikczemność ponosi zasłużoną karę.

* * *

Z tej niestrawnej już dla nas fabuły przejął Manger tylko dwie sceny: mianowicie scenę w domu Mirele i scenę na rynku, reszta zaś jest tylko kanwą, na której poeta wyhaftował przecudną bajkę. Rozpętała się w prasie namiętna dyskusja. Miano za złe Mangerowi, że nie uszanował Goldfadena. Załatwmy się z tym oskarżeniem krótko i lapidarnie: Manger, wiedziony intuicją szczerego poety, miał rację — Goldfaden nie jest żadnym tabu. Jego utwory są teraz dla nas naiwnym bełkotem, chociaż zawiera ją w sobie kopalnie motywów ludowych i skąpa ne są w rzewnej muzyce. Goldfadena można tylko stylizować, albo użyć go tylko jako kanwę. Chodzi tylko o to, czy Manger sprzeniewierzył się duchowi Goldfadena. Nie, po stokroć nie. Zachował urok prymitywu, nadał fabule charakter bajki, pogłębił ją motywami tragizmu współczesnego, podnosząc typ Hocmacha do roli symbolu życia żydowskiego. U Mangera jest aż trzech Hocmachów, bo całe życie żydowskie stoi pod znakiem Hocmacha. Boy, pisząc niedawno o Balladynie, wystawionej przez Osterwę w Warszawie, nazwał Słowackiego „królem plagiatorów". Takim samym „plagiatorem" jest Manger, który tworzywo do swej baśni zaczerpnął u Goldfadena.

* * *

Z tego bynajmniej jednak nie wynika, byśmy nie mieli żadnych zastrzeżeń. Budzi się w nas przede wszystkim wątpliwość, czy czarodziejka, która jest w gruncie rzeczy czarownicą, czy ta złośliwa Baba Jachne, która zemściła się na ojcu Mirele za to, że nie zachował dla siebie cudownej pieśni wyzwolenia i szczęścia, mogła w ogóle skomponować taką pieśń. Uspakajamy jednak te nasze wątpliwości, powiadając sobie, że ze zła rodzi się nieraz dobro, że na zaniedbanym gruncie wyrastają nieraz przecudowne kwiaty. Czujemy jednak, że jest to tylko sofisteria, bo tęsknotę za wolnością odczuwa tylko człowiek wolny, piękno może stworzyć tylko człowiek piękny.

* * *

Budzą się jednak w nas jeszcze i inne zastrzeżenia. Akcja jest gmatwaniną baśniowości i realizmu, a konstrukcja się załamuje dlatego, że punkt ciężkości przesuwa się ku osobie Hocmacha. Mirele schodzi na plan dalszy, a na pierwszy plan wysuwa się Hocmach, względnie wysuwają się Hocmachowie, bo w Hocmachu przemawia do nas wydziedziczona masa żydowska, instynktownie tęskniąca za wyzwoleniem, ale nie znajdująca drogi ku temu. Goldfaden był tylko realistą, Manger zaś jest poetą, przemawiającym do nas symbolami, wyrastającymi z gleby rzeczywistości. Hocmach wybiera się w świat, by odnaleźć pieśń wyzwolenia. A gdy ją wreszcie odnalazł po rozmaitych fantastycznych perypetiach, dowiaduje się, że pieśń ta nie jest dla niego przeznaczona, że Hocmachów

chciałem jeszcze napomknąć, że w pałacu Doria zwykł był zatrzymywać się przed wojną ekscesarz Wilhelm II, ilekroć bawił w Rzymie.

Na wiosnę 1938 roku gościć w nim będzie „wódz partii narodowo-socjalistycznej". Droga, jaką do Palazzo Doria ze „Stazione per Ostia" prowadzić będzie jest właśnie ta, którą powyżej krótko przedstawiłem.

* * *

Z Rzymu do Neapolu przebiega pociąg wzdłuż morza i gajów. Z okna pociągu podziwiać można cywilizację na przestrzeni dwóch tysiącleci. Plony wysokiego napięcia biegną równolegle obok ruin wodociągów rzymskich. W połowie drogi można zobaczyć latarnię i twierdzę Gaety. Przed Neapolem dymiący Wezuwiusz, a tam zdala wynurzające się z morza — Capri. Na wiosnę Neapol nie będzie odróżniał nocy od dnia. Miasto będzie cudowne, noce włoskie iluminowane milionem kilowatów, reflektory puszczone na morze dotrą nawet do najdalej od wybrzeży położonych wysepek. Za dnia po tafli wodnej sunąć będą: krążowniki, torpedowce, kontrtorpedowce, łodzie podwodne i inne tego rodzaju morskie jednostki wojenne. Niczym zabawki, puszczone w dzieciństwie na stawie, tak małe wydawać się będą Neapolitańczykom przyglądającym się z brzegu — wielkiej rewii morskiej. I to wszystko na przyjęcie „wodza partii narodowo-socjalistycznej Niemiec".

Że wielkie będzie święto, dowie się również Pompea i Herculanum. Miasta umarłych przeżyją wiosnę, jak w dniach swego odległego istnienia. Oświetlone z wszystkich stron światłem trójkolorowym, wydawać się będą jak dekoracje do upiornej bajki. Primavera włoska tym razem okaże się niewystarczająco uposażoną przez naturę. Jej piękno uzupełnią i wydobędą artyści, by włoska wiosna nie zawstydziła gospodarzy przed gośćmi z Niemiec.

* * *

Obok willi Cycerona w Pompei biegnie mała ścieżka w dół na prawo. Niegdyś była ocieniona gęsto drzewami pomarańczowemi, była prawdopodobnie miejscem schadzek zakochanych. Zdala spieszyli tutaj niewolnicy Amora, by zwierzyć się z swych namiętności, które serce ich trzymały na uwięzi. Dziś pozostały popękane chodniki, skamieniałe krzewy, lawą zalane, próg domostwa. Na murze pozostał napis wyryty kamieniem, ręką jakiegoś dowcipnisia: „Tutaj obejmowali się namiętnie Gajus z Tytą". — Zakochani, których może w czasie schadzki pochłonęła lawa Wezuwiusza!

ELISZE WEINTRAUB

ROZMAITOŚCI

Choroba zawodowa lekarzy

Utarło się wśród szerszej publiczności powiedzenie, że lekarze nie powinni chorować, skoro zadaniem ich jest leczenie innych. Tymczasem lekarz, mimo najskrupulatniejszego przestrzegania zasad higieny i profilaktyki, jest stale narażony na infekcję. Co więcej, podobnie jak ludzie innych zawodów, lekarze mają swoją własną chorobę zawodową. Tym cierpieniem, — atakującym szczególnie organizm lekarza, jest miażdżyca tętnic wieńcowych serca tj. naczyń krwionośnych, które spełniają doniosłą rolę odżywiania mięśnia sercowego. Miażdżyca tętnic wieńcowych serca daje bardzo przykre objawy tak zwanej dusznicy bolesnej. Należą do nich gwałtowne bóle umiejscowione poza mostkiem, promieniujące do lewej ręki, w lewą połowę szyi itd. Atak bólów połączony jest często z niemiłym uczuciem lęku śmierci. To właśnie przykre cierpienie jest udziałem lekarzy bez porównania częściej, niż ludzi należących do innych zawodów. Wiedziano o tym od dawna, ale dopiero ostatnio w „The Journal of the American Medical Association" ukazało się interesujące zestawienie potwierdzające panujący od dawna pogląd.

Harry L. Smith, lekarz kliniki Mayo w Rochester, zbada sześć grup osób, należących do różnych zawodów. Grupy badane składały się każda z 300 osób. Lekarz ów stwierdził zachorowań na miażdżycę tętnic wieńcowych serca w grupie robotników 2.6 proc., w grupie rolników 2.6 proc., w grupie duchownych i w grupie prawników po 4.6 proc., w grupie bankierów 5.6 proc., a w grupie lekarzy aż 10.7 proc. Częstość występowania maźdźycy tętnic wieńcowych serca u lekarzy tłumaczy autor statystyki wysiłkami fizycznymi, oraz umysłowymi, jakoteż przemęczeniem i ciągłym napięciem nerwowym, które jest niestety nieodłącznym towarzyszem tego zawodu, oczywiście wówczas gdy lekarz poświęca mu się z zamiłowaniem. Dusznicę bolesną leczono do niedawna środkami farmakologicznymi, a więc injekcjami morfiny z atropiną, novatropiny, podawaniem drobnych ilości nitrogliceryny, jodu itd. Ostatnio do leczenia tego cierpienia wprawadził dr Hubert Sieben tak modne fale krótkie. Twierdzi on, że stosowanie fal krótkich wraz z leczeniem chemicznym dało u kilkuset obserwowanych przez niego pacjentów ponad 40 proc. zupełnego wyleczenia choroby i ponad 50 proc. poprawy. Wyniki zachęcające.

Ak.

Najbardziej trzeźwe miasto w Anglii

(s) Anglicy są zwolennikami statystyki w każdej dziedzinie. Ostatnio przeprowadzono tam statystykę konsumcji alkoholu w 31 największych miastach. Dyplom honorowy jako najbardziej trzeźwe miasto otrzymało Reading (znajduje się w nim sławne więzienie, opisane przez Oskara Wilde'a w słynnej balladzie), w którym na tysiąc mieszkańców przypada zaledwie 0,441 wypadków opilstwa. Ostatnie miejsce zajmuje Middleseborough, gdzie na tysiąc mieszkańców przypada 2.70 pijaków, jest to zatem najgrzeszniejsze miasto Anglii. Burmistrz Readingu dumny ze swojego grodu twierdzi w wywiadzie udzielonym prasie, że zanik pijaństwa zawdzięczać należy trzem czynnikom: lepszym warunkom mieszkaniowyym, wyższej kulturze, a przede wszystkim większym możliwościom rozrywkowym. Obecnie chodzą ludzie częściej do kina, na koncerty i słuchają w domu radia — zamiast przesiadywać w gospodach przy kieliszku.

—<>—

Kto będzie gwiazdą filmową nr 1.

(s) Akademia artystów filmowych w Hollywood rozpisała na początek marca konkurs, na którego wynik czekają z naprężeniem nietylko gwiazdy filmowe ale i miłośnicy kina na całym świecie. — Chodzi o przyznanie dwóch nagród dla najlepszych artystów filmowych ostatnich lat. Akademia hollywoodzka dopuściła do ściślejszych wyborów tylko dziesięciu z licznych pretendentów. Są nimi: Irena Dunne, Greta Garbo, Janet Gaynor Barbara Stanwyck, Luiza Rainer, Paul Muni, Charles Boyer, Frederic March, Robert Montgomery i Spencer Tracy. W głosowaniu weźmie dział 15000 członków amerykańskiego przemysłu filmowego. Skrutynium odbędzie się w Hollywood a wynik podany zostanie do publicznej wiadomości.

Prasa amerykańska zwiększyła nakład

(s) Ze statystyki przeprowadzonej przez jedno z amerykańskich pism fachowych, wynika, że nakład amerykańskiej prasy codziennej, porannej i wieczornej — wzrósł w roku ubiegłym o trzy procent, a od końca roku 1933 — o 18 procent. — Nakład pism niedzielnych, wzrósł w ostatnim roku o przeszło trzy procent, a w ostatnich czterech latach o 29 procent.

KTO BĘDZIE WALCZYŁ PRZECIWKO POLAKOM W PÓŁNOCNEJ FRANCJI

Liga północnej Francji postanowiła powołać do obozu treningowego przed meczem z reprezentacją Polski zachodniej najlepszych piłkarzy, z których zestawione zostaną dwie drużyny, które walczyć będą kolejno z Polską zachodnią. Warto podkreślić, że żaden z piłkarzy francuskich nie wystąpi dwukrotnie.

Drużyna ta francuska jest uważana za znacznie silniejszą od tej, która grała przeciwko polskiej Lidze.

—oo—

— **SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ ŻKS MAKKABI.** Dziś godz. 20-a w lokalu klubowym zebranie I. drużyny. Po zebraniu posiedzenie kierownictwa Sekcji Piłki Nożnej.

PRZESTĘPSTWA „SWOISTE" KOBIET

Na ten interesujący temat wygłosi referat mgr praw Rena Süsserówna na herbatce towarzyskiej WIZO, Szewska 4 dziś godz. 5.15. Goście mile widziani.

—o—

— **„CZŁOWIEK A MASZYNA".** Odczyt na powyższy temat wygłosi z ramienia Powsz. Wykładów U. J. prof. dr Witold Wilkosz, dziś godz. 8ma wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł. Pl. WW. Świętych 8, I. p. Wstęp wolny.

wyzwolić może inna pieśń. A to mu znowu mówi czarownica... Czyż nie byłoby lepiej, gdyby Hocmach sam doszedł do tej prawdy? Nie wierzymy też w to, by Hocmachowie zgodzili się na poszukiwanie tej nowej pieśni, umieją bowiem tylko tęsknić za nią, ale nie walczyć o nią i z nią na ustach. Bo Hocmach już przestał być symbolem naszego życia, bo już zrodziła się w duszy ludowej inna świadoma pieśń wyzwolin, bo wyzwolenie społeczne dla masy żydowskiej może być tylko wyzwoleniem narodowym.

* * *

Tak, baśń Mangera załamuje się nieraz pod ciężarem rozmaitych sprzeczności, ale to co z niej pozostało, jest uroczą balladą, przesiąkniętą nieraz tonami najszczerszego liryzmu. Nie jest to dramat, bo dramat jest walką z przeznaczeniem, walką świadomie zorganizowaną, przeprowadzoną z nieubłaganą logiką, o które Landauer powiedział, że przeistacza się w drastykę, ale ten poemat balladowy, którego treścią jest poszukiwanie pieśni wyzwolin pobudza nas do zadumy, fascynuje nas swym urokiem.

* * *

Reżyseria Rotbauma poszła po linii poety. Możnaby nawet powiedzieć, że skondensowała intencje poety. Realizmowi nadała szaty baśniowości, a na całości wycisnęła swoje piętno przeniesiona na grunt żydowski Comedia del arte. Wszystko tu ujęte zostało w ramy dyscypliny, a najdrobniejszy nawet szczegół przemawia do nas ustami symbolu.

Ciekawą jest rzeczą, że dekoracje i kostiumy projektował Kosiński, 100-procentowy aryjczyk, któremu udało się wżyć w świat folkloru żydowskiego.

* * *

A aktorzy dają nam prawdziwy koncert. Na pierwszy plan wysuwa się kreacja Diny Halpern jako Baby Jachne. Ten, kto zna dotychczasowe kreacje tej niepospolicie utalentowanej artystki, nie wychodzi z podziwu. Tajemnicą kunsztu aktorskiego pozostanie już, w jaki sposób Dina Halpern mogła się przeistoczyć w niesamowitą wiedźmę, jak mogła zmienić swój głos, wydobywający ze siebie jakieś pomruki, krakania i poświsty. A z Hocmachów wysuwa się na pierwszy plan Bożyk. artysta niezmiernie witalny, o niesłychanej lekkości. Dzielnie mu sekundowali jako dwaj inni Hocmachowie pp. Bronecki i Amzel. Wzruszająco rolę sierotki Mirele zagrała p. Librowska. Ruchliwym faktotum czarownicy był p. Inwentarz. Piękne tańce demonstrują według pomysłowej inwencji Judyty Berg i Sena Hyora panie Lurie, Rut Taru, Poznańska i Flora Rubin. Goldfadenowską złą macochą była p. Garbarz, a dziewczynkami przy zwierciedle panie Feterman i Amzel. Z epizodów należycie wywiązali się pp. Garbarz, Szwejlich, Siwak.

Osobna chyba wzmianka należy się dwom ludziom, których nigdy nie wymienia się w recenzjach, którzy jednak tym razem w pełni na to zasługują: p. Eltersowi za przystosowanie dekoracji zakrojonych na wielką scenę do rozmiarów sceny przy ul. Bocheńskiej i p. Siwakowi za nader umiejętne operowanie efektami świetlnymi.

Wreszcie szczera wdzięczność i uznanie wybitnemu muzykowi Henochowi Kohnowi, który spiął całą akcję przepięknymi melodiami jak złotą klamrą. Najszczerszą jednak wdzięczność wyrazić musimy p. Klarze Segałowicz, duszy i organizatorce tego przepięknego teatru.

M. KANFER.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak rząd uzasadnia zmiany w podatku dochodowym?

KRAKÓW, 15 luty.

W numerze niedzielnym podaliśmy najważniejsze przepisy noweli do ustaw podatkowych obecnie podajemy uzasadnienie projektu rządowego odnośnie do podatku rządowego. (Druk sejmowy Nr. 678).

Projektowana nowela wprowadza do ustawy o podatku dochodowym zmiany następujące:

1. Zwolnienie od podatku dywidendy od akcyj w spółkach akcyjnych i dochodów z udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i spółdzielniach;

2. zwolnienie od podatku przychodów na pokrycie kosztów utrzymania, pobieranych od osób, które wypłacanych z tego tytułu kwot nie mogą potrącić ze swych dochodów;

3. ryczałtowe ustalanie kwoty podatku dla drobnych płatników.

1. Ustawa o podatku dochodowym wymienia jako płatników tego podatku zarówno osoby fizyczne jak i osoby prawne (spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółdzielnie). Ponieważ zysk osiągnięty przez spółkę akcyjną z ograniczoną odpowiedzialnością dzielony jest następnie w formie dywidendy lub dochodów z udziałów pomiędzy akcjonariuszów lub udziałowców, przeto zysk ten, opodatkowany już raz w spółce, podlega po raz drugi opodatkowaniu jako dochód akcjonariusza lub udziałowca.

Dwukrotne opodatkowanie takich dochodów istnieje w dużej ilości krajów. Jakkolwiek sama zasada dwukrotnego opodatkowania może wywołać merytoryczne zastrzeżenia, to jednak względy fiskalne i techniczno wymiarowe nie pozwalają wielu krajom na zrezygnowanie z opodatkowania dochodu osób prawnych i skoncentrowanie ciężaru podatku dochodowego na dochodach osób fizycznych. Tym bardziej, że zwolnienie zupełne osób prawnych od obowiązku podatkowego spowodowałoby wyłączenie spod opodatkowania dużej części dochodu społecznego — tej mianowicie, która nie jest przez osoby prawne dzielona w formie dywidendy pomiędzy akcjonariuszów lub udziałowców, lecz pozostaje w spółkach pod postacią rozmaitego rodzaju funduszów rezerwowych. Jednakże powszechności dwukrotnego opodatkowania dochodu z działalności dwukrotnego opodatkowania dochodu z działalności osób prawnych towarzyszy zasada specjalnego opodatkowania spółek, odmiennego od zasad właściwych osobistemu podatkowi dochodowemu.

Polski podatek dochodowy traktuje osoby prawne tak samo jak osoby fizyczne i dlatego stanowi dość wyjątkową już obecnie konstrukcję, która wymaga reformy. Atoli wprowadzenie specjalnego podatku dla osób prawnych jest u nas w obecnej chwili jeszcze nie możliwe.

Niewątpliwe jest jednak, że istniejący stan rzeczy przy wysokim obciążeniu maksymalnym zarówno dochodu osób prawnych jak i fizycznych wywołuje przeciążenie podatkowe dochodów płynących z lokat kapitałów w akcjach i udziałach w porównaniu z innymi rodzajami lokat. Tak np. spółka akcyjna, która wykazała 400.000 zł. zysku, zapłaci podatku 35 proc. czyli 140.000 złotych. Jeżeli z osiągniętego zysku przeznaczy spółka na dywidendę 200.000 zł. przy czym dywidenda ta przypadnie jednemu akcjonariuszowi, wówczas zapłaci on tytułem podatku znów 35 procent otrzymanej dywidendy, czyli 70.000 zł. W ten więc sposób wydzielona na dywidendę kwota zł. 200.000 jest dwukrotnie obciążona podatkiem po 35 proc. co czyni łącznie 140.000 zł. Jeżeli zaś akcjonariusz prócz wspomnianego dochodu z dywidendy w sumie zł. 200.000 uzyska jeszcze dochody z innych źródeł, wówczas obciążenie dywidendy wzrośnie jeszcze bardziej, nie mówiąc już o zwiększeniu się podatku w wyniku stosunków rodzinnych lub miejsca położenia spółki i miejsca zamieszkania podatnika.

Jeżeli się teraz zważy, że lokaty kapitałów w niektórych papierach państwowych oraz w akcjach Banku Polskiego korzystają z przywileju zwolnienia od podatku dochodowego, a nadto, gdy się porówna stopień ryzyka i korzyści tych lokat z lokatami w przedsiębiorstwach przy zmienności koniunktury, wtedy staje się zrozumiałym, dlaczego istniejące kapitały nie są w dostatecznym stopniu obracane na inwestycje w przemyśle, a zyski przedsiębiorstw przemysłowych lokowane są np. w budownictwie mieszkaniowym, które korzysta ze specjalnych zwolnień podatkowych. Zmniejszenie więc opodatkowania dochodów osiąganych z lokat kapitałów w przedsiębiorstwach leży w interesie rozwoju uprzemysłowienia kraju.

Szukając dróg wyjścia Ministerstwo Skarbu zatrzymało się — do czasu zasadniczej przebudowy obciążenia osób prawnych — nad uchyleniem dwukrotnego opodatkowania przez zwolnienie od podatku akcjonariusza i udziałowca, pozostawiając nadal opodatkowanie całości dochodu podatkowego w spółce.

2. Zwolnienie od podatku przychodów na pokrycie kosztów utrzymania (np. alimentów itp.) pobieranych od osób, które wypłacanych z tego tytułu kwot nie mogą potrącić ze swych dochodów, podyktowane jest względami słuszności i ma na celu również usunięcie dwukrotnego opodatkowania jednych i tych samych dochodów. Projektowany przepis znajdzie zastosowanie praktyczne w wypadku, gdy np. dwoje dzieci osiągających dochody z uposażeń utrzymuje matkę dając jej co miesiąc 200 zł. Według przepisów dotychczasowych opodatkowywano od otrzymanych kwot matkę, mimo, że dzieci wypłacanych wsparć ze swych dochodów nie potrącały, ponieważ dokonywanie jakichkolwiek potrąceń z dochodów z uposażeń opodatkowanych na zasadzie przepisów działu II ustawy o podatku dochodowym nie jest dopuszczalne. Ten stan rzeczy usuwa projektowana nowela, zwalniając od podatku wspomniane przychody u osoby, która je otrzymuje, jeżeli dający wypłacanych kwot ze swych dochodów potrącić nie może. Omawiana ulga będzie mieć zastosowanie również do wsparć, alimentów i tp. otrzymywanych od urzędników opłacających podatek specjalny.

3. Ustawa o podatku dochodowym w brzmieniu obecnie obowiązującym przewiduje coroczne ustalenie dochodu dla każdego płatnika na podstawie wyników roku gospodarczego poprzedzającego dany rok podatkowy. W ten sposób przyjmuje ustawa jako zasadę opodatkowanie dochodu rzeczywiście osiągniętego. Ustalenie jednak tego dochodu w rzeczywistej wysokości wymaga zarówno zebrania odpowiedniego materiału informacyjnego, zawierającego niezbędne w tym kierunku elementy w postaci np. ksiąg handlowych lub zapisków gospodarczych, jak i odpowiedniego przygotowania samego płatnika, który winien sobie zdawać sprawę z tego, czym jest dochód i współdziałać z władzami skarbowymi, dostarczając im odpowiednich danych, niezbędnych do ustalenia dochodu, jaki osiągnął. W rzeczywistości — przeważnie poza wypadkami prowadzenia ksiąg — zebranie materiału ścisłego, pozwalającego ustalić wysokość dochodu w sposób całkowicie zgodny z rzeczywistością, nie jest w wielu wypadkach, szczególnie dla płatników osiągających mniejsze dochody, możliwe i dlatego istnieje instytucja norm średniej zyskowności, umożliwiająca ustalenie dochodu odpowiednio do rozmiarów jego źródła.

Ponieważ dochodowość wielu przedsiębiorstw lub zajęć utrzymuje się z roku na rok na poziomie nie wykazującym większych wahań (np. drobne przedsiębiorstwa handlowe i warsztaty rzemieślnicze, niektóre budynki mieszkalne itp.) przeto dla tych źródeł, w wypadkach nieprowadzenia ksiąg, wydaje się wskazanym zamiast corocznego wymierzania podatku na podstawie norm, ustalać ten podatek raz jeden na przeciąg np. dwu lub trzech lat w sposób podobny, jak to obecnie ma miejsce w podatku przemysłowym od obrotu. Ten sposób wymierzania podatku stosowany będzie tylko wtedy, gdy zainteresowany płatnik wyrazi na to swą zgodę; w razie

braku zgody — ustalenie dochodu i wymiar podatku nastąpi według zasad ogólnie obowiązujących.

Kategoryj płatników, które objęte zostaną projektowanym ryczałtem, w sposób ścisły w ustawie ustalić nie można, ponieważ należyte ich ustalenie wymaga przeprowadzenia odpowiednich badań a przede wszystkim zebrania materiału statystycznego. Dlatego też projektowane przepisy nakreśliły samą zasadę w formie upoważnienia dla Ministerstwa Skarbu z tym istotnym ograniczeniem, że wymiar ryczałtowy obejmować może wyłącznie płatników drobnych, natomiast ustalenie bardziej szczegółowych przepisów zarówno natury materialnej jak i proceduralnej pozostawiły — podobnie jak przy zryczałtowaniu podatku przemysłowego od obrotu — rozporządzeniu Ministra Skarbu. Instytucja ryczałtu opartego na ugodzie dała dobre rezultaty w podatku przemysłowym od obrotu, nie ma więc podstaw do przypuszczenia, że nie da takich samych wyników w podatku dochodowym.

—oo—

Kupcy polscy niezadowoleni z akcji przesiedleńczej

(Żagos) Pod koniec ubiegłego miesiąca odbyły się obrady kupiectwa Kalisza i okręgu łącznie z kupiectwem z Wielkopolski w związku z przyłączeniem Kalisza do województwa poznańskiego. Między innymi szeroko była omawiana sprawa akcji przesiedleńczej kupców z poznańskiego — którą zdaniem referenta (kupca z Kalisza) należy prowadzić z większą niż dotychczas ostrożnością. W referacie w ogóle dominowała nuta rezerwy w stosunku do procesu masowego zakładania nowych przedsiębiorstw handlowych. W końcu referent postawił tezę że „nietyle nowych pionierów w handlu polskim nam potrzeba, ile pomocy kredytowej dla już istniejących" W tym samym duchu przemawiali inni kupcy.

Kupcy żydowscy nie otrzymują koncesyj tytoniowych

(Żagos) Z Kosowa Lackiego donoszą, że na 6 wydanych koncesji na handel wyrobami tytoniowymi ani jednej nie przyznano kupcom żydowskim. Warto przy tym zaznaczyć, że Żydzi stanowią w tym miasteczku 80 proc. ludności, a w handlu tworzą około 70 proc.

W Wieluniu znowu na 30 miejsc sprzedaży wyrobów tytoniowych otrzymali Żydzi — 5. Kupiec żydowski który prowadził specjalny sklep z wyrobami tytoniowymi, który przechodził z ojca na syna, nie otrzymał koncesji i będzie musiał sklep zupełnie zlikwidować.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14. 2. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 117.50, Żyrardów 72.50, Modrzejów 14.25, Cukier 37—37.25, Lilpop 63, Starachowice 39.15. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em. 82 3/8—82 1/4. 3% premiowa poż. inwestycyjna II em. 82.63, 3% premiowa poż. inwestycyjna I em. 91.50, II em. 94.75, 5% poż. konwersyjna 68.25, 5% poż. konwersyjna kolejowa 66.50, 4% poż. konsolidacyjna grube 67.75, drobne 66.10, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42.75, 4 1/2% poż. wewnętrzna grube 64.88, drobne 64. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.50, Gdańsk 100, Holandia 294.90., Kopenhaga 118.15, Londyn 26.47, Nowy Jork 5.27 1/4, telegraficznie 5.27 3/4, Oslo 133.—, Paryż 17.44, Praga 18.54, Sztokholm 136.55, Szwajcaria 122.45. Tendencja utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 14. 2. Ceny orientacyjne: pszenica 26.25—26.75, żyto 20.25—20.50, mąka pszenna wszystkie gatunki plus 25 gr wyżej, mąka żytnia wszystkie gatunki plus 75 gr., mak niebieski 96.00—98.00, reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 86 ton, tendencja spokojna; żyto 352 ton, tendencja lekko zwyżkowa; jęczmień 165 ton, tendencja słaba, owies 170 ton, tendencja spokojna.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 14. 2. Cynk 13 11/16—3/4 13 15/16—14, Cyna 180 1/4—1/2 180—180 1/4, Ołów 14 3/4—7/8 14 15/16—15 1/16, Miedź 38 1/3—3/4 38 1/8—5/8, Straits 183, Elektrolit 42—43, Złoto 139.9.

RADJO

WTOREK, 15 LUTEGO.

KRAKÓW. 6.15—8.10 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: „O dzielnym Kraku i wawelskim smoku". słuchowisko w opr. Kaz. Jeżewskiej; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.15 Pogadanka: „Ogródki szkolne" w opr. insp. Eugeniusza Frączka; 13.55 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące: 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 „Czy wiecie, że..." w opr. dr Jana Reguły; 15.25 Wiadomości gospodarcze lokalne i z Warszawy; 15.45 „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata". audycja dla dzieci starszych w opr. Kazimierza Plucińskiego; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „U buszmenów" pogadanka Romana Stopy; 17.15 z Katowic: Muzyka kameralna. Wyk.: Zb. Dymmek (fort.), Józef Slach (skrz.), J. Drohomirecki (wiol.); 17.50 Zimowy strój rozwielitek" pogadanka Axela Stjerny; 18 Wiadomości sportowe z Warszawy i lokalne; 18.15 Muzyka salonowa w wyk. tria E. Filipowskiego: E. Filipowski (skrz.), M. Zinkow (wiol.), Wł. Ormicki (fort.);; 18.55 Program na dzień następny; 19 Wieczór literacki poświęcony Andrzejowi Strugowi, opracował St. Adamczewski; „Polska twórczość chóralna (audycja 8-ma): „Kompozytorzy krakowscy". Wykonawcy zespół chóralny Rozgłośni Krakowskiej pod dyr. A. Kopycińskiego (na wszystkie rozgłośnie); 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Mozaika muzyczna: Wykonawcy: Kwintet salonowy St. Rachonia, Jan Żyński i Wł. Szpilman (dwa fort.), „Trójka radiowa", W. Bikont (trąbka) i inni; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Koncert symfoniczny; 22 Muzyka taneczna w wykonaniu M. Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udziałem „Trójki Radiowej"; 22.50 Ostatnie wiad. dzien. wiecz., przegląd prasy i kom. meteorologiczny; 23 Muzyka taneczna z płyt.

WARSZAWA. 6.15 p. Kraków; Francuska aria operowa od Lully'ego do Charpentiera (płyty); 15.25 Muzyka salonowa i taneczna w wyk. Orkiestry K. Różewicza; 18. Koncert solistów; 18.50 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22 „Sprawozdanie z meczu bokserskiego" — monolog H. Katapulty. Wykona Z. Karczewski i „Zwariowany satyrkwariat" — skecz Światopełka Karpińskiego; 22.15 Gra Wanda Landowska (płyty).

LWÓW. 6.15 p. Kraków; 13.45 „W karnawale" — płyty; 14.55 Giełda lwowska; 15 „Gawęda regionalna"; 18.10 „Trzy pytajalki" w opr. Mariusza Nowiny; 18.20 Płyty; 18.40 „Z włóczęgi po Macedonii" pogadanka dra Stan. Risponda; 23 Koncert życzeń.

KATOWICE. 6.15 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 14.35 Dwie arie z opery „Halka" — płyty; 18.15 Radio dla słuchaczy w oprac. J. Tepy; 18.45 „Wspomnienie po latach dwudziestu" — pogadanka mjra Szeliga-Żnławskiego; 23 Płyty.

ŁÓDŹ. 6.15 p. Kraków; 15.27 Łódzkie wiadom. giełdowe; 18.15 „Aktualności"; 18.25 Płyty.

PROGRAM ZAGRANICZNY

WIEDEŃ. 19.40 „Humor w operze i operetce" — koncert rozrywkowy; 20.40 „Słynne głosy"; 20.55 „Geniusz na wsi" aud. słowna; 22.20 Muzyka taneczna.

PRAGA. 19.15 „Wspomnienia z Ameryki" — dialog, 19.30 „Krzysztof Kolumb" — opera Milhauda, 22.15 Muz. tan.

RADIO ROMANIA 19.30 Koncert symfoniczny. Dyr. Bruno Bleyer, 21.45 Koncert nocny.

BRUKSELA FRANC. 21. „Koronacja Poppei" — opera Monteverdiego, 22 Koncert muzyki polskiej.

MEDIOLAN. 21 Transm. z teatru im. „Verdiego" w Trieście; „Dybuk" — opera Ludovico Rocca.

PARIS PTT. Program rozrywkowy; 21.30 „Twe usta kłamią" — operetka Yvaina.

„O BŁĘDACH MYŚLENIA W ŻYCIU CODZIENNYM"

będzie mówił dr Witold Wilkosz prof. U. J. w dziale „zagadnienia" w środę dnia 16 bm. o godz. 20.30—20.45. W odczycie tym omówi prelegent kilkanaście ciekawych sofizmatów spotykanych w rozumowaniach życia codziennego. Zwróci uwagę, zwłaszcza na nowsze typy wykryte dzięki nowym badaniom w dziedzinie logiki.

EWA BANDROWSKA-TURSKA

śpiewa dla radiosłuchaczy

W środę, dn. 16 bm. wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia słynna śpiewaczka, witana zawsze entuzjastycznie na wszystkich estradach i scenach świata — Ewa Bandrowska-Turska. Znakomita artystka oper polskich i zagranicznych wybrała do swego radiowego recitalu program bardzo piękny, złożony z utworów Bacha, Mozarta, Schuberta oraz polskich kompozytorów Malinowskiego, Perkowskiego i innych. Koncert ten rozpocznie się o godzinie 22.

—•—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „W ogniu pocisków" (John Wayne) i „Poświęcenie" (Robert Taylor)

APOLLO: „Premiera" (Zarah Leander)

ATLANTIC: „Statek Niewolników" (Wallace Beery) i „Jego złota rybka" (Myrna Loy, Wiliam Powell)

BAGATELA: „Będziesz zawsze moja" i rewia. „Hallo, tu dobry program".

PROMIEŃ: „Książę i żebrak"

STELLA: „Diabły Dzikiego Zachodu"

DO REDAKTORA „N. DZIENNIKA"

Oświadczenie dyr. Fr. Czarneckiego

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o zamieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma następującego mego oświadczenia:

W miejsce jakiejkolwiek odpowiedzi na ostatnie wzmianki „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" dotyczące mej osoby, podaję do publicznej wiadomości w dosłownym brzmieniu jedno z mych pism, w którym na drodze urzędowej domagałem się sądowego załatwienia sprawy wystąpień „I. K. C."

Kraków, dnia 28 listopada 1936.

Do Pana Wojewody Krakowskiego

w Krakowie.

Pismem z dnia 22 czerwca 1936 r. Nr 7/0-6 zwróciłem się do Pana Wojewody z prośbą o pociągnięcie redakcji „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" do odpowiedzialności karnej.

Powołane wyżej pismo wystosowałem do Pana Wojewody na podstawie uprzedniego, telefonicznego uzgodnienia z Wicewojewodą p. P. Małaszyńskim, który zapewnił mnie o wszczęciu sprawy z urzędu, oraz o potrzebie mojego oświadczenia formalnego, odnośnie nieprawdziwości zgłoszonych w I. K. C. oskarżeń.

Następnie w miesiącu sierpniu b. r. Pan Wojewoda był łaskaw zapewnić mnie, że sprawa jest wszczęta i odbędzie się.

Raz jeszcze z całym naciskiem podkreślam, że ani jeden zarzut, ani jedno podejrzenie czy insynuacja, rzucona czy to w „I. K. C." czy też w szerzonych wplotkach, krążących po kątach, nie zawiera w sobie najmniejszej odrobiny prawdy.

Jedynym i wyłącznym powodem nagonki na mnie był i jest fakt, że zbyt twardo broniłem grosza publicznego przed marnowaniem, zaś na terenie robotniczym broniłem się przed stwarzaniem sytuacji, w których jedynym wyjściem staje się strzelanie do ludzi.

(Fr. St. Czarnecki)

Po dzień dzisiejszy proces nie odbył się — mimo, iż oficjalna P. A. T. ogłosiła przeszło półtora roku temu, iż prokuratura z urzędu proces przeprowadzi.

Dziękuję uprzejmie za łaskawe umieszczenie powyższego pozostaję z wyrazami poważania.

Fr. St. Czarnecki

SZTUKA: „Robert i Bertrand" (Dymsza, Bodo)

UCIECHA: „Muzyka dla ciebie" (Magda Schneider i Hans Söhnker).

WANDA: „Motyl hiszpański" (Jeanette Mac Donald)

DZIS WYŁOŻENIE LIST WYBORCÓW

na XIX Konferencję Krajową w lokalu Egzekutywy Org. Syjon. Dietla 107, godz. 9 - 18 wiecz.

KRONIKA

LUTY	Wschód słońca	6 g 48 m
15	Zachód słońca	4 g 48 m
WTOREK	13 Adar 5698	

Kraków w zimowej szacie

Obfity opad śnieżny, jaki począł padać w nocy na poniedziałek, utrzymywał się wczoraj aż do godzin południowych, pokrywając miasto białą szatą. Niebawem jednak warstwa śniegu poczęła topnieć pod stopami przechodniów, zamieniając się w błoto.

Opad śnieżny spowodował uszkodzenie przewodów telekomunikacyjnych na niektórych liniach międzymiastowych. Również w Krakowie zanotowano uszkodzenia przewodów.

Dziś i jutro wyłożenie list wyborców na XIX Konferencję Krajową w Krakowie

Lokalna Komisja Wyborcza dla przeprowadzenia wyborów na XIX Konferencję Krajową zawiadamia zgodnie z § 6 ordynacji wyborczej, iż lista krakowskich wyborców będzie wyłożona do wglądu we wtorek dnia 15 i w środę dnia 16 bm. w lokalu Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej przy ul. Dietla 107 od godz. 9-tej rano do godz. 6-tej wiecz. bez przerwy.

W powyższym dwudniowym terminie należy zgłaszać tam ew. reklamacje pisemne lub ustne.

Zaszczytne wyróżnienie na Wystawie Światowej w Paryżu

Rzeźbiarka Henryka Kernerówna odznaczona dyplomem honorowym.

Jury międzynarodowe na Wystawie Światowej w Paryżu przyznało znanej rzeźbiarce p. Henryce Kernerównie dyplom honorowy (diplome d'honneur) za wystawę ceramiki, urządzoną w ramach pawilonu polskiego.

W związku z tym komisarz wystawy z ramienia rządu polskiego prof. Lech Niemojewski wystosował do p. Kernerówny list z podziękowaniem, zaznaczając, że sukces odniesiony przez nią „przyczynił się niewątpliwie do uświetnienia wyników, osiągniętych przez nas na Wystawie".

Od 3 dni do 8 tygodni dostali demonstranci endeccy

Wczoraj pisaliśmy o zatrzymaniu grupy demonstrantów endeckich, wznoszących okrzyki antyżydowskie po zgromadzeniu w Podgórzu.

Z pośród zatrzymanych pięciu odpowiadało wczoraj w sądzie starościńskim, gdzie zostali zasądzeni: Mieczysław Paciorek na 8 tygodni bezwzględnego aresztu, Eugeniusz Welc na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu, Zbigniew Matula na 3 dni bezwzględnego aresztu, Antoni Kozuch na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu i Władysław Paciorek na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Fałszerze książeczek P. K. O.

Na terenie całej Polski grasowali dwaj fałszerze książeczek P. K. O. — Wilhelm Wojciechowicz i Stan. Kozioł. Dopiero w Krakowie ujęto obu oszustów. Śledztwo wykazało, że pobrali oni na sfałszowane książeczki ponad 1.000 zł.

Wczoraj odpowiadali obaj w sądzie krakowskim, gdzie Wojciechowicz został zasądzony na półtora roku więzienia, Kozioł na 1 rok więzienia.

Konferencja insp. Klotta w Krakowie bez udziału endeckich związków zawodowych

Wczoraj odbyła się w Krakowie konferencja związków zawodowych, na którą przybył główny inspektor pracy insp. Klott z Warszawy. W konferencji wziął udział inspektor okręgowy inż. Dubowik, a zaproszone zostały na nią wszystkie związki zawodowe, bez względu na ich zabarwienie polityczne.

Przed konferencją doszło do incydentu ze związkami endeckimi. Ponieważ związki socjalistyczne nie chciały zasiąść przy jednym stole ze związkami endeckimi, postanowiono, że odbędą się dwie konferencje oddzielnie.

Reprezentanci związków endeckich mieli pretensje, aby ich konferencja odbyła się jako pierwsza, a dopiero później konferencja z udziałem socjalistów. Gdy życzeniu endeckiemu nie uczyniono zadość, delegaci ich opuścili Inspektorat Pracy.

Następnie odbyła się konferencja, na której insp. Klott przedstawił zebranym delegatom swe stanowisko w sprawie działalności związków zawodowych. Delegaci skolei sprecyzowali swe postulaty w dziedzinie ustawodawstwa zawodowego i opieki społecznej.

Czy będą uznani za zmarłych?

Zaginęli bez śladu za Oceanem

W westybulu Sądu Okręgowego w Krakowie znajdujemy ogłoszenia urzędowe dotyczące m. in. uznania za zmarłych. Chodzi tutaj o osoby, które w różnych okolicznościach opuściły dom rodzinny i mimo upływu szeregu lat nie dają znaku życia. Wówczas to następuje wdrożenie postępowania, mającego na celu uznanie danej osoby za zmarłą.

Oczywiście, że większość ogłoszeń dotyczy osób, które zaginęły bez śladu w czasie wojny światowej. Nie brak tutaj jednak i osób, które w drugiej połowie ubiegłego stulecia opuściły rodzinne strony, przenosząc się do Ameryki.

I tak n. p. wniesione zostało postępowanie o uznanie zmarłymi p. Eljasza Goldschmieda, urodzonego w roku 1863 i jego żony Perli liczącej lat 66. Goldschmiedowie wyjechali przed 50 laty do Ameryki. W tym stanie rzeczy spokrewniona z nimi p. Sussla Goldschmied, zam. w Krakowie przy ul. Węglowej l. 8 wnosi o uznanie ich za zmarłych. O ile do dnia 22 kwietnia br. nie nadejdzie jakaś wieść od Goldschmiedów z Ameryki, będą oni uznani za zmarłych.

W innym znów wypadku chodzi o p. Anschla Goldsteina, urodzonego w roku 1859. Wyjechał on w roku 1896 do Ameryki. Według niesprawdzonych wiadomości, miał on umrzeć w Chicago w roku 1903. Obecnie p. Chaje Prokesz wnosi o uznanie go za zmarłego. Termin uznania zakreślono do 2 marca b. r.

Zasądzenie bestialskich rodziców

Onegdaj relacjonowaliśmy na tym miejscu o procesie małżonków Edwarda i Anieli Juszczyńskich, oskarżonych o znęcanie się nad swą 11-letnią córką. W czasie przemówienia prokuratora dr. Jarosińskiego na sobotniej rozprawie Juszczyńscy zemdleli, tak, że musiano przerwać rozprawę do dnia wczorajszego.

Wczoraj ogłoszony został wyrok. Edward Juszczynski został zasądzony na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary, natomiast Aniela Juszczyńska została ukarana jednorocznym bezwzględnym więzieniem.

—<>—

<>—

— NOWY KLUB W KRAKOWIE. — W tych dniach zawiązał się w Krakowie klub naukowo-towarzyski p. n. Klub Mł. Lingwistów „Espero", mający na celu pielęgnowanie znajomości języków o światowym zasięgu. Na walnym zebraniu konstytuującym został wybrany Zarząd w składzie następującym: J. Drenger — prezes, R. Gross — wiceprezes, E. Pomeranz — sekretarz, R. Rosner — skarbnik. Członkowie zarządu: Z. Rapaport, I. Spinner, E. Wolf.

— TARBUT! Dodatkowe wpisy na kursy języka hebrajskiego odbywają się codziennie od godz. 7—8 wiecz. w lokalu własnym, ul. Dietla 31 m. 6.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

CZY MANGIER JEST SPADKOBIERCĄ GOLDFADENA?

„Czarodziejka" którą teraz wystawia teatr żydowski w Krakowie, wywołała mnóstwo sprzecznych opinii i stała się przedmiotem gorących dyskusji. Żyd. Tow. Teatralne urządza dziś we wtorek o 8 wiecz., Stolarska 9, wieczór dyskusyjny, w którym wezmą udział dyr. M. Mazo, red. dr M. Kanier i Henryk Weber.

— „CZARODZIEJKA" W TEATRZE ŻYD. na Bocheńskiej. Znakomity zespół warszawski pod kier. Klary Segałowicz, powtarza dziś godz. 8.45 wiecz. „Czarodziejkę" wg. Goldfadena w przeróbce I. Mangera, reżyserii Jakuba Rotbauma. Doskonała gra zespołu a przede wszystkim fenomenalne kreacje Diny Halpern i Maksa Bożyka, ściągają codziennie tłumy widzów. Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Pozostałe bilety od godz. 7-mej wiecz. przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych świetna sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu", przedstawienie w całości zakupione przez Związek Legionistów, ku uczczeniu XX-tej rocznicy „Przejścia" II. Brygady Legionów Polskich pod Rarańczą. Jutro, po cenach najniższych, „Kajus Cezar Kaligula" K. H. Rostworowskiego.

— „SEN WUJASZKA" komedia według T. Dostojewskiego, będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. W. Radulskiego.

Teatr żydowski

Wtorek, godz. 8.45 wiecz. „Czarodziejka"

Teatr im. J. Słowackiego

Wtorek, godz. 8 wiecz.: „Gałązka rozmarynu" (wysprzedane)

— TOWARZYSTWO KSIĘGOWYCH (Rynek gł. 25). We środę godz. 19.45 odczyt adw dr I. Leuchtera n. t. „Aktualne i wątpliwe kwestie w zakresie księgowości". Wstęp wolny

— BEZPŁATNY KURS ANGIELSKIEGO. Zebranie informacyjne dziś godz 19.30 w lokalu Zw. „Przyszłość - Heatid", ul. Koletek 6.

DZIS REKLAMUJCIE SWE PRAWO WYBORCZE

na XIX Konferencję Krajową w Lokalu Egzekutywy Org. Syj. Dietla 107, godz. 9 - 18 wiecz.

Przemówienie posła Sommersteina na posiedzeniu Sejmu

Warszawa, 14. 2. (Sin). W dyskusji nad ustawą inwestycyjną na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu zabrał m. in. głos poseł Sommerstein, który na wstępie wyraził zdziwienie, że w dyskusji nad tak ważną sprawą znajduje się na sali tak mało posłów. Mówca zatrzymuje się dłużej nad zagadnieniem ochrony lokatorów, cytując, że na budowę mieszkań 1 i 2-izbowych B. G. K. przeznaczył mało pieniędzy. 68 procent ogółu mieszkań w miastach to mieszkania robotnicze i pracownicze. Mieszkania robotnicze 1-no izbowe stanowią w Warszawie 20 procent, w Łodzi pełne 100 procent, a tylko na Śląsku 28 procent, z tego większość mieszkań cierpi na brak światła i jest wilgotna. Zupełnie ciemne mieszkania stanowią 42 procent ogółu mieszkań.

Na rozbudowę mieszkań muszą się znaleźć fundusze w ramach funduszu inwestycyjnego. Pragnieniem moim jest, ażeby tutaj trafiono pod właściwym adresem i przyczyniono się do poprawy naszej niedoli mieszkaniowej (oklaski).

Po przemówieniu posła Wierzbickiego dyskusję zakończono i ustawę przyjęto.

Z pobytu ministra Hannuli w Warszawie

Warszawa, 14. 2. PAT. Minister oświaty Finlandii Uno Irioe Hannula, który przybył wczoraj do Warszawy, złożył dziś rano wizytę panu ministrowi W. R. i O. P. prof. W. Świętosławskiemu.

W czasie wizyty p. minister Świętosławski udekorował ministra Hannulę wielką wstęgą orderu Polonia Restituta oraz sekretarza towarzyszącego w podróży po Polsce min. Hannuli, pana Larsa Gadda krzyżem oficerskim Polonia Restituta. Pan minister Świętosławski został udekorowany przez ministra Hannulę wielką wstęgą orderu Białej Róży.

W czasie wizyty został podpisany pomiędzy obu ministrami protokuł dotyczący współpracy intelektualnej między Polską a Finlandią.

Z gmachu ministerstwa oświaty p. minister Hannula udał się do Belwederu, gdzie wpisał się do księgi oraz zwiedził muzeum belwederskie. Z kolei pan minister złożył swój podpis w księdze audiencjonalnej Pana Marszałka Śmigłego-Rydza.

Pan prezes rady ministrów generał Sławoj-Składkowski przyjął następnie min. Hannulę, któremu towarzyszył min. poseł finlandzki w Warszawie Idman.

O godz. 12.30 minister Hannula złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Przy składaniu wieńca asystowali min. Świętosławski i poseł Idman.

W czasie wizyty u rektora U. J. P. min. Hannula interesował m. in. lektortem języka fińskiego. W sali lektoratu języka fińskiego wygłosili przemówienie powitalne rektor prof. Antoniewicz, prof. Szober i lektor p. Ertnis

Min. Hannula u p. premiera

Warszawa, 14. 2. PAT. Pan prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym bawiącego w Warszawie fińskiego ministra oświaty p. Unuo Irioe Hannula.

Następnie pan premier przyjął posła szwedzkiego Joera Lagerberga.

Wielki pożar w Łodzi

Łódź, 14. 2. (G) W dniu dzisiejszym o godzinie 14.30 wybuchł pożar w halach przy ul. Łagiewnickiej. W halach tych znajduje się kilkanaście sklepów hurtowników owocowych. Na poddaszu tych hal znajdują się składy skrzynek i słomy, w które pakuje się owoce. Na tym właśnie poddaszu wybuchł pożar, który momentalnie strawił łatwopalny materiał. Zawezwano pomocy straży pożarnej, która w sile 5 oddziałów przybyła na miejsce. Udało się jej zlokalizować ogień.

W czasie gaszenia pożaru 10 strażników zostało dotkliwie poparzonych. Straty wynoszą 30.000 zł., a prócz tego właściciele sklepów ponieśli znaczne straty przez zalanie wodą sklepów.

Olbrzymia powódź w Kalifornii

Nowy Jork, 14. 2. PAT. Trwający od dłuższego czasu orkan, połączony z burzami śnieżnymi i deszczem spowodował w północnej Kalifornii wylew wszystkich rzek. Skutkiem przerwania tamy na Sacramento zostało zalanych wodą przeszło 25 tysięcy akrów obszaru, zamieszkałego przeważnie przez ludność rolniczą. Tysiące osób zostały pozbawione dachu nad głową.

W okolicy miejscowości San Jose uległo zniszczeniu przeszło 40 tysięcy drzew owocowych. Znaczne spustoszenia wyrządziła również powódź w północnym Michiganie.

Ujęcie „Sinobrodego" we Lwowie

Usiłowane żonobójstwo w celu podjęcia premii asekuracyjnej

Lwów, 14. 2. (B) W dniu wczorajszym aresztowany został 40-letni Maksymilian Petrow, właściciel sklepu korzennego przy ul. Sierpowej 2. Okazuje się, że aresztowany on został pod zarzutem dokonania kilku zbrodni, podobnych do zbrodni „Sinobrodego Landru".

Petrow ma już trzecią żonę. W przeciągu lat zmarły mu dwie żony i dziecko. We wrześniu ubiegłego roku ożenił się po raz trzeci i w miesiąc po ślubie asekurował żonę na 10.000 zł. na wypadek śmierci naturalnej i na 20.000 zł. na wypadek śmierci gwałtownej.

W sobotę popołudniu, gdy żona Petrowa ułożyła się do snu, poczuła nagle woń gazu. Zawiadomiła o tym policję, która na miejscu stwierdziła, że Petrow przy pomocy sznurka przeprowadził przez cienką ściankę, oddzielającą sklep od mieszkania, połączenie do kurka gazowego. W sobotę popołudniu kurek ten otworzył, chcąc spowodować śmierć swej żony. Został on aresztowany i przyznał się do usiłowanego zabójstwa w celu podjęcia premii asekuracyjnej.

Obecnie policja bada wśród jakich okoliczności zmarły jego poprzednie dwie żony i dziecko. Okazało się bowiem, że po śmierci pierwszej żony Petrow odziedziczył dom, a po śmierci drugiej książeczkę wkładkową na 4.000 zł.

Które nieruchomości podlegają przymusowemu wykupowi?

Warszawa, 14. 2. (Sin.) Agencja Iskra podaje wykaz nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi. W województwie krakowskim podlega parcelacji 528 ha, z czego w powiecie brzeskim 180 ha, a to w majątku Wiąckowice, będącym własnością Zofii i Adama Jordanów i w majątku Czernowice będącym własnością Marii Jordanowej. W powiecie chrzanowskim 90 ha w majątku Babice, będącym własnością hr. Kraft-Donnersmarka, w powiecie gorlickim majątek Kobylak, liczący 170 ha, własność Marii Sobańskiej.

—<>—

KRONIKA ŁÓDZKA

Budżet gminy żydowskiej

Łódź, 14. 2. (G) Wczoraj uchwalony został budżet gminy żydowskiej w Łodzi, który w wydatkach i dochodach przewiduje sumę blisko półtora miliona zł.

Porażka łódzkich lekarzy endeckich

Łódź, 14. 2. (G) Wczoraj odbyło się walne zebranie łódzkiego towarzystwa lekarskiego. Lekarze-rasiści nie mogąc na tym zebraniu przeforsować poragrafu aryjskiego, zbojkotowali wybory do władz towarzystwa. Wybrany został poprzedni zarząd z drem Bronisławem Frenklem na czele.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Wzmożona akcja na rzecz K. H. w Sosnowcu

Sosnowiec, 14. 2. (K). Tegoroczna akcja na rzecz Keren Hajesod, prowadzona przez delegata Centrali mgra Cincinatusa, dała dzięki ofiarnej pomocy znanego przemysłowca, prezesa N. A. Guttmana, bardzo pokaźne rezultaty. Wyniki akcji tegorocznej już w chwili obecnej przewyższają zeszłoroczną o około 25 procent, i akcja jest dalej w pełnym toku.

Należy podkreślić, że akcję prowadził osobiście prezes Guttman, który sam odwiedza deklarantów i zwerbował zupełnie nowych płatników.

Wielki spadek wywozu żelaza

Katowice, 14. 2. (K). Wedle statystyki syndykatu hut żelaznych, eksport żelaza i wyrobów hutniczych w miesiącu styczniu spadł o około 50 procent. Spadek ten spowodowany został załamaniem się koniunktury na rynkach europejskich.

Po zjeździe H.A.Z.-u we Lwowie

(Od naszego specjalnego korespondenta).

LWÓW, w lutym.

W niedzielę nad ranem zamknięty został we Lwowie po dwudniowych żmudnych i wyczerpujących obradach II. Walny Zjazd akademickiej młodzieży ogólno-syjonistycznej, grupującej się w Histadrut Akademaim Zionim (H. A. Z.). Zjazd ten prócz swego charakteru manifestacyjnego miał skonkretyzować nowe hasła w związku ze zmienionymi warunkami politycznymi, oraz stworzyć ramy organizacyjne, w obrębie których ruch mógłby się z powodzeniem rozwijać.

Strona manifestacyjna Zjazdu związana została z samym otwarciem i zademonstrowała raz jeszcze ten serdeczny stosunek, jaki istnieje między społeczeństwem żydowskim a jego młodzieżą akademicką. Szczelnie wypełniona sala z entuzjazmem oklaskiwała tę część przemówień, odnoszących się do nieugiętego stanowiska ciężko doświadczonej studenterii żydowskiej.

Charakterystycznie brzmiały telegramy nieżydowskich związków akademickich z Anglii, Francji, a nawet z Argentyny, a zwłaszcza od londyńskiej Y. M. C. A. Studenci wspomnianych krajów uważali za stosowne, a nawet konieczne, dać wyraz swoim uczuciom w chwili, gdy zbierał się Walny Zjazd żydowskiej młodzieży akademickiej. Słowa, płynące ku nam z krajów prawdziwej kultury i cywilizacji wlały w nasze serca nową wiarę i otuchę.

Już sam porządek dzienny Zjazdu świadczył o tym, iż zachodzi konieczność zachowania pewnej równowagi w ujęciu problemów palestyńskich i krajowych. Podczas gdy jeden dzień obrad poświęcony był prawie w zupełności omawianiu spraw ściśle palestyńskich, jak np.: chalucjut, podział Palestyny i t. d., to w drugim dniu wygłoszono referaty tyczące się polityki krajowej. Ten porządek celowo ustalony świadczył o pełnym zrozumieniu sytuacji i odpowiedzialności, ciążącej na nas.

Oczywiście, z natury rzeczy na pierwszy plan wysunął się problem Zjazdowi najbliższy, akademicki. I jeszcze raz rozległy się z trybuny słowa, świadczące o nieugiętej woli żydowskiego studenta wytrwania na swoim stanowisku bezwzględnej negacji „ghetta ławkowego". Z całą powagą, a zarazem — odpowiedzialnością ogłosił Zjazd swoje credo, credo całej żyd. młodzieży akademickiej i światłej opinii demokratycznego społeczeństwa polskiego: — Nie ugniemy się w walce o sprawiedliwość!

Rzucono jeszcze jedno hasło: Odpowiedzią na tendencję obniżenia powagi uniwersytetów przez pewne elementy będzie wzmożona praca naukowa naszej młodzieży, będzie fakt, iż każdy student żydowski zda swoje egzaminy i colloquia z najlepszym wynikiem. Piękne to hasło, płynące ze szlachetnej rywalizacji, znajdzie niewątpliwie szeroki odgłos u wszystkich żydowskich studentów.

Niezwykle ciekawa dyskusja, przeprowadzona na temat akademika-chaluca doprowadziła w rezultacie do skrystalizowania poglądu o jego roli i zadaniach. Łączyła się z tym sprawa Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie

Namiętnie brzmiały słowa mówców i dyskutentów, gdy w drugim dniu Zjazdu rozpoczęła się debata dokoła problemu polityki krajowej. Zjazd zdawał sobie sprawę z ciężkich i anormalnych warunków, w jakich żyjemy. Każdy z uczestników Zjazdu zrozumiał, iż czynnik akademicki, dzisiaj tak ważki musi się odnieść do żywotnej sprawy, walki o prawa mas żydowskich w kraju, z pewną odpowiedzialnością.

Gdy mówiono o ciężkiej walce, którą toczyć musimy w obronie społeczeństwa naszego, razem z tym społeczeństwem, gdy przeciwstawiano się eksterminacyjnej polityce i hasłom bojkotowym, gdy rozważano zasady samopomocy i Kongresu Żydowskiego — każdy zdawał sobie sprawę, że to już nie o rezolucje papierowe chodzi, ale o coś więcej.

A jedno niechaj będzie podkreślone: Zjazd młodzieży akademickiej jednogłośnie przyjął rezolucję, żądającą doprowadzenia do zunifikowania rozbitej na części organizacji krajowej, uważając dotychczasowy stan rzeczy za wprost absurdalny. To też postanowiono w najbliższym czasie zwołać konferencję młodzieży akad. dwóch kierunków ogólnosyjonistycznych celem doprowadzenia do porozumienia bratnich organizacji.

Jeśli ten postulat zostanie zrealizowany, wówczas II. Walny Zjazd dobrze przysłuży się naszej sprawie. **R. WOLF**

Zmiany w sądownictwie wojskowym

Warszawa, 14. 2. (Sin.) Ogłoszone zostały przepisy, zmieniające niektóre postanowienia w sądownictwie wojskowym. Przedterminowe zwolnienie z więzienia skazanych przez sądy wojskowe zarządzić może naczelny Wódz Marszałek Rydz Śmigły. Prawo to przysługuje również ministrowi spraw wojskowych.

Cech piekarzy warszawskich przeciw pracy w niedzielę

Warszawa, 14. 2. (Sin.) Cech piekarzy w województwie warszawskim wystąpił z memoriałem do władz administracyjnych w sprawie zakazu wypieku w niedzielę Cechy domagają się przeprowadzenia stałej lustracji dla uniemożliwienia pracy w piekarniach w niedzielę i dni świąteczne.

Zapowiedź powtórnego zjawiska zorzy polarnej

Warszawa, 14. 2. PAT. Wedle oświadczeń szeregu wybitnych uczonych zagranicznych badaczy magnetyzmu ziemskiego spodziewać się należy około 21 bm. gwałtownych zaburzeń magnetycznych, a tym samym możliwości powtórzenia się zjawiska zorzy polarnej.

Jak przypuszcza dr Monish z Carneggie Institution w Waszyngtonie, zaburzenia te będą znacznie silniejsze, niż te, które niedawno towarzyszyły pamiętnemu zjawisku zorzy północnej i zdezorganizują na jakiś czas komunikację radiową, telegraficzną i telefoniczną na całym globie.

Naczelnik urzędu śledczego w Gdyni do Nowego Jorku

Warszawa, 14. 2. (A) Do Nowego Jorku wyjechał na statku „Batory" komisarz Feliks Schinkman, Żyd, naczelnik urzędu śledczego w Gdyni. Wyjechał on, by zbadać na miejscu afery różnych gangsterów, którym udało się zbiec z więzienia amerykańskiego i którzy przebywają na terenie Polski.

Przed wyrokiem w procesie Doboszyńskiego

Przemówienia oskarżycieli Olberka i Olszewskiego

Lwów, 14. 2. (B). Dziś przez cały dzień aż do późnych godzin wieczornych przemawiali w procesie Doboszyńskiego prokuratorowie Olberek i Olszewski.

Prokurator Olberek omówił proces ze strony prawnej i oświadczył m. in.:

Chodzi o to, dlaczego oskarżony zrobił to, co zrobił i dlaczego chce się uchylić od wszelkiej odpowiedzialności. Tu nie są ważne środki, którymi się rozporządza, lecz zamiar, którym było uzbrojenie swoich ludzi w broń zagrabioną na posterunku. Z chwilą wejścia w posiadanie tej broni mamy już związek zbrojny. Oskarżony mówił, że broni tej nie było dużo. Kwestia wyprawy myślenickiej i udziału w niej członków bandy Doboszyńskiego łączy się z kwestią etyczną, o której tyle tu mówił Doboszyński. Oskarżony posiada etykę dwoistą, jedną nazewnątrz, a drugą na wewnątrz. Czy może go coś bardziej dyskredytować, jak nie własnie ta etyka?

Prokurator zastanawia się nad zarzutem polecenia podpalenia bóżnicy. Abstrahując od tego — wywodzi mówca, — że istniało niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia na inne budowle, musimy rozstrzygnąć sam fakt spowodzenia niebezpieczeństwa pożaru.

Prokurator wykazuje, że podpalenie bóżnicy mogło sprowadzić pożar na całe miasteczko. — Sądzę jednak — mówi prokurator, — skoro się zważy wszystkie momenty, na które się powołuję, to motywy działania oskarżonego wyjaśniają słowa Doboszyńskiego: To wszystko jest zagadką. Trzeba sięgnąć do psychiki Doboszyńskiego. Oskarżony pragnął być sławnym, o to mu chodziło. Tu mieści się właściwy jego impuls. Tym się tłumaczy, dlaczego dla wstrząśnięcia sumieniem narodu obrał Myślenice.

Długie przemówienie wygłosił prokurator Olszewski, który na wstępie analizuje książkę Doboszyńskiego pt. „Słowa ciężarne". Książkę tę uważa prokurator za autobiografię Doboszyńskiego. Bohater powieści oskarżonego — to sam Doboszyński, który potrafi czarować ludzi, ale prokurator jest przekonany, że sędziowie przysięgli nie pójdą na lep haseł oskarżonego.

Myślenice — mówi prokurator — to było dziecko dla rozhuśtanych mas. Prokurator nazywa Doboszyńskiego megalomanem, a wyprawę myślenicką warcholstwem, wypływającym z nadmiaru pychy i próżności Doboszyńskiego. Oskarżony mówił, że wszystko robił, ażeby zwalczyć komunizm, działający w Polsce na rozkaz kominternu. Czy oskarżony — pyta prokurator — swym czynem nie pokazał, że jest antypańswowcem, i czy to on właśnie nie działał na rozkaz Moskwy? Po wyprawie myślenickiej Stronnictwo Narodowe nie było z tego zadowolone, a również prasa endecka wyparła się Doboszyńskiego.

Prokurator przedstawia oskarżonego, jako człowieka, który żerował na najniższych instynktach swoich ludzi. To nie była akcja wykonawcza, tu nie chodziło o wartość ludzi, jakich sobie dobrał. Do napadów na sklepy żydowskie i do podpalenia bóżnicy mogła nadawać się banda Doboszyńskiego, wśród której było wielu ludzi sądownie karanych za pospolite przestępstwa. Kwestia żydowska — mówi dalej prokurator — jest niewątpliwie bardzo doniosła i bardzo ważna w Polsce. Żydzi byli w dawnych czasach prześladowani przez Zachód, przez Niemcy, Francję i Portugalię. Przyszli do Polski i tu są już od XII wieku. Prokurator wskazuje na list pasterski ks. prymasa Hlonda, który mówi, że naród swój trzeba kochać, ale nikogo nie należy nienawidzieć. A co robił Doboszyński, ten praktykujący katolik? Doboszyński powiada, że nie wolno mu robić harakiri. Ale bóżnicę wolno mu podpalić. Japończyk, jeżeli popełnia harakiri, to czyni to wówczas, gdy popada w konflikt z władzami lub chce zwrócić uwagę swego narodu na grożące niebezpieczeństwo. Wówczas Japończyk składa ofiarę ze swego życia. Gdyby Doboszyński złożył ofiarę ze swego życia, byłby dziś milczał. Ale on złożył ofiarę z życia drugich. Eugeniusz Niewiadomski niewątpliwie popełnił ohydną zbrodnię, dokonując morderstwa na osobie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, ale oświadczył, że swoim czynem wystawił weksel, który chce zapłacić i dlatego prosił o karę śmierci. Doboszyński przyznał się do czynu, ale od kary ucieka. Doboszyński rzucił żagiew, a płomień miał ogarnąć całą Polskę, by osłabić jej zdolność obronną.

W godzinach wieczornych zaczęli przemawiać obrońcy. Jutro wieczorem zapadnie wyrok.

Pod jakimi warunkami Hitler uzna niezawisłość Austrii?

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika"

Londyn, 14. 2. (B) Dobrze poinformowane koła dyplomatyczne w Londynie otrzymały dzisiaj wieczorem szczegółowe dane co do rozmowy Hitlera z Schuschniggiem w Berchtesgaden.

1) Spotkanie obu kanclerzy inspirowane było przez Mussoliniego, który dąży do rozwiązania kwestii austriackiej.

2) Hitler oświadczył, że jest gotowy uznać niezawisłość Austrii, domagał się jednak trzech foteli ministerialnych dla hitlerowców austriackich, a mian. ministerstwa wojny, bezpieczeństwa i spraw wewnętrznych.

3) Schuschnigg zgodził się tylko na min. spraw wewnętrznych.

4) Hitler oświadczył, że nie obejmuje gwarancji co do stanowiska narodowych socjalistów w Wiedniu.

5) Schuschnigg powiedział, że w sprawie rekonstrukcji gabinetu musi mieć aprobatę prezydenta państwa.

6) Hitler odpowiedział na to, że musi posiadać odpowiedź Schuschnigga przed wygłoszeniem swej mowy w Reichstagu.

7) Po powrocie do Wiednia Schuschnigg zrezygnował z ogłoszenia szczegółowego komunikatu o przebiegu rozmowy.

8) Schuschnigg połączył się natychmiast z Rzymem, by prosić Mussoliniego o interwencję, zaznaczając, że przyjęcie warunków Hitlera oznaczałoby rzucenie Austrii na łup Rzeszy.

9) Mussolini, który bawi obecnie poza Rzymem, nie udzielił dotychczas odpowiedzi, od której bardzo dużo będzie zależało.

Ribbentrop wyjechał do Rzymu

Wiedeń, 14. 2. PAT. Wczoraj została obsadzona posterunkami żandarmerii linia kolejowa, wiodąca od granicy niemieckiej do granicy włoskiej, od Kufstein do Brenneru. W związku z tym rozeszły się zdementowane przez Berlin pogłoski, że przez Austrię miał przejechać do Rzymu min. von Ribbentrop, celem zreferowania Mussoliniemu wczorajszej rozmowy kanclerza Hitlera i Schuschnigga. Koła urzędowe austriackie zaprzeczając wiadomościom o przejeździe von Ribbentroppa nie dementują pogłosek o przejeździe jakiejś wyższej urzędowej osobistości niemieckiej.

Berchtesgaden -- fiaskiem Niemiec

Paryż, 14. 2. (T). Prasa francuska w dalszym ciągu komentuje z największym zainteresowaniem konferencję w Berchtesgaden. Za kamień probierczy stanowiska kanclerza Schuschnigga prasa paryska uważa jego odpowiedź na propozycję dopuszczenia hitlerowców do rządu wiedeńskiego. Jeśli kanclerz Schuschnigg zgodzi się na to, wówczas należy uważać, piszą dzienniki paryskie, iż kanclerz Hitler odniósł sukces i że Austria stoi wobec problemu stopniowego Anschlussu. Czy kanclerz Schuschnigg — zapytuje pełen niepokoju „Oeuvre" — zdoła jednak ustrzec Austrię od wpływów narodowo-socjalistycznych? Odpowiedź rządu austriackiego, stwierdza dziennik, zależy w dużej mierze od stanowiska Włoch.

„L'Oeuvre" informuje dalej, iż kanclerz Hitler zażądać miał, by przedstawiciel austriackiej opozycji narodowej p. Seissin Quart objął nie tylko tekę ministra spraw wewnętrznych, lecz także całe kierownictwo nad służbą bezpieczeństwa w Austrii. Jeśli się to stanie — konkluduje „Oeuvre" — to kanclerz Hitler zwyciężył.

Aby do tego nie dopuścić, socjalistyczny „Populaire", jak również filosowiecka „Oeuvre", wzywa rządy francuski i angielski, by udzieliły ze swej strony Austrii zapewnienia pomocy. Francja i Anglia, pisze „L'Ordre", nie powinny dać kanclerzowi Schuschniggowi do poznania, iż jest on osamotniony w tej walce.

Najbardziej jednak charakterystyczna jest zmiana tonu prasy skrajnie lewicowej wobec rządu austriackiego i wobec kanclerza Schuschnigga. Niedawno jeszcze dzienniki lewicowe pod adresem rządu austriackiego i kanclerza Schuschnigga stosowały nazwy austro-faszyzmu. Dzisiejszy „Populaire" zmienił całkowicie ton i przeciwnie wzywa „całą demokrację austriacką", by udzieliła poparcia kanclerzowi Schuschniggowi. Prasa francuska jednak w zasadzie uważa nadal, iż spotkanie w Berchtesgaden zakończyło się fiaskiem dla strony niemieckiej.

Ostre wystąpienie Ribbentropa przeciw Schuschniggowi

Paryż, 14. 2. (T). Wiedeński korespondent „Paris Soir" podaje, iż w czasie konferencji niemiecko-austriackiej w Berchtesgaden minister von Ribbentrop miał szczególnie ostro wystąpić wobec kanclerza Schuschnigga i ministra Gwido Schmidta, przeciwko rokowaniom dyplomatycznym między Austrią i Czechosłowacją, na temat odprężenia w sytuacji gospodarczej basenu naddunajskiego.

Przygotowania do otwarcia Reichstagu w Berlinie

(Specjalna służba informac. „N. Dziennika")

Berlin, 14. 2. (B) Oczekują tutaj, że Hitler powróci do Berlina w niedzielę wieczorem lub w poniedziałek rano.

Najbliższy tydzień stać będzie pod znakiem przygotowań do posiedzenia Reichstagu. Jak przypuszczają w tutejszych sferach politycznych, mowa Hitlera będzie jedną z najważniejszych, jakie dotychczas wygłosił. Przypuszczają, że po bankiecie na cześć dyplomatów, który odbędzie się we wtorek, Hitler przystąpi do opracowywania tekstu swego przemówienia.

Odnośnie do treści przemówienia Hitlera spodziewają się tutaj podkreślenia niemieckich roszczeń kolonialnych. Przypuszczają również, że Hitler omówi także wyniki ostatniego spotkania w Berchtesgaden.

Goście zagraniczni w Polsce

Warszawa, 14. 2. PAT. W Warszawie bawił przejazdem przez dwa dni znany slawista estoński Bernhard Linde, pisarz i tłumacz wielu arcydzieł polskiej literatury na język estoński (m. in. „Chłopów" Reymonta, utworów Z. Nałkowskiej, J. Kaden-Bandrowskiego i w. in.), jeden z założycieli „Młodej Estonii".

P. Linde podejmowany był w Warszawie przez grono literatów, swych przyjaciół polskich.

Tarnów, 14. 2. PAT. Do Mościc przybył p. Piotr Waelbroeck, dyrektor sekcji międzynarodowego biura pracy w Genewie. P. Waelbroeck zwiedził fabrykę w Mościcach, po czym udał się do Zaborowa k. Brzeska, gdzie zwiedził kilka gospodarstw, badając stan przeludnienia wsi. Następnie wziął udział w urządzonym dla niego widowisku regionalnym.

Dymisja rządu rumuńskiego?

(Specjalna służba informac. „N. Dziennika")

Budapeszt, 14. 2. (B) W związku z rozpowszechnioną a następnie zdementowaną wiadomością agencji Reutera o dymisji nowego rządu rumuńskiego, donoszą pisma węgierskie z Bukaresztu: W godzinach popołudniowych rozeszły się w Bukareszcie pogłoski o ustąpieniu rządu rumuńskiego, potwierdzenia jednak nie można było uzyskać. Podobno jednak premier i prof. Jorga mają ustąpić. Król Karol zamierza powołać na premiera obecnego ministra spraw zagr. Tatarescu oraz utworzyć tajną radę gabinetową, składającą się z pięciu byłych premierów. Trudno jednakowoż stwierdzić, ile prawdy mieści się w tych pogłoskach.

Donoszą również, że Rumunia ma zostać przebudowana na państwo o ustroju korporacyjnym. Nowa konstytucja ma w znacznym stopniu rozszerzyć zasięg władzy królewskiej, a nowy parlament ma składać się z dwóch izb.

Po upadku Gogi — objawy poprawy

Bukareszt, 14. 2. PAT. Agencja Rador komunikuje: Zarządzenia zapowiedziane przez nowy rząd w celu ochrony życia publicznego i administracji spod szkodliwych wpływów, spotkały się z jak najlepszym przyjęciem opinii i prasy.

Dzienniki podkreślają, iż dzień wczorajszy był pierwszą od dawna niedzielą, która minęła bez agitacji, bez burzliwych zebrań, bez wszelkich zajść. To też giełda w dalszym ciągu reaguje dodatnio — od czasu ukonstytuowania się nowego rządu większość papierów wartościowych i obligacyj państwowych wykazuje pokaźną zwyżkę.

Objawy poprawy i powrotu zaufania są widoczne we wszystkich dziedzinach.

Kronika krakowska

—oo—

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Abend J., Rynek Podg. 12, tel. 128-37; Doening T., Ariańska 9, tel. 107-61; Drach Teodor, Madalińskiego 9. tel. 104-45; Silberberg L., Starowiślna 49, tel. 117-99.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Pl. Zgody 18, Rakowicka 12.

Sir Ronald Storrs w Krakowie

W dniu dzisiejszym przybywa do Krakowa z Pragi czeskiej sir Ronald Storrs, b. gubernator Jerozolimy, który z ramienia British Council wygłosi staraniem krakowskiego klubu angielskiego jutro w środę o godz. 7 wieczór w sali Izby Przemysłowo Handlowej odczyt na temat „Lawrence of Arabia" (o słynnym pułk. Lawrence, z którym sir Ronald podczas wojny na Bliskim Wschodzie współpracował).

Sir Ronald Storrs jest osobistością, która w życiu jiszuwu palestyńskiego odegrała wybitną rolę. Jako gubernator Jerozolimy w pierwszych latach powojennych sir R. Storrs wywołał dużo goryczy wśród społeczeństwa żydowskiego w Palestynie, które nawet domagało się jego ustąpienia, nie mogąc pogodzić się z jego tendencyjnym nastawieniem proarabskim.

Z czasem stosunki wzajemne uległy zmianie, dawne żale poszły częściowo w zapomnienie, a ogłoszone niedawno pamiętniki sira Ronalda są niezmiernie ciekawym dokumentem, świadczącym o tym, że sir R. Storrs pod niejednym względem zmienił zapatrywanie, okazując dużo zrozumienia dla żydowskiego ruchu odrodzeniowego i pracy naszej w Palestynie. Dłuższe fragmenty tych niezmiernie ciekawych pamiętników, które niedawno wyszły w Palestynie w przekładzie hebrajskim, ogłosiliśmy niedawno na łamach „Nowego Dziennika".

Odczyt sira Ronalda Storrsa o tajemniczym pułkowniku Lawrencie, który odegrał tak wybitną rolę w polityce brytyjskiej na Bliskim Wschodzie, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w Krakowie. Odczyt wygłoszony zostanie w języku angielskim.

Prof. Harry Torczyner w Krakowie

Z końcem bieżącego miesiąca przybywa do Krakowa profesor Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie Dr Harry Torczyner. Znakomity ten uczony, znany krytyk biblijny, wykładający na U. H. filologię hebrajską, wygłosi z okazji swego pobytu w Krakowie odczyt publiczny. Prof. Torczynerowi towarzyszyć będzie z ramienia Uniwersytetu Hebrajskiego b. pos. A. Lewinsohn.

Major Galinat rozpoczął akcję terenową

Na kursie dla działaczy wiejskich OZN. woj. krakowskiego, który odbył się w ub. tygodniu w Krakowie, omówił zagadnienia młodzieżowe w ogólności, a „Służby Młodych OZN" w szczególności, major Galinat z Warszawy.

—oo—

Dom schadzek na ul. Krzywej

Swego czasu pisaliśmy obszernie o zabójstwie na ul. Krzywej l. 4 w Krakowie. W tym to domu zamieszkiwał woźny szpitala Ubezpieczalni Społecznej Rachwalik, którego żona padła właśnie ofiarą zabójstwa. Sprawcą zbrodni był Franciszek Laszek, zamieszkujący obok Rachwalików u swego szwagra Mieczysława Targuły.

Obecnie przebywa Laszek w więzieniu św. Michała, gdzie czeka terminu rozprawy sądowej. Niezależnie jednak od sprawy o zabójstwo, zasiadł Laszek wczoraj na ławie oskarżonych pod zarzutem prowadzenia domu schadzek. Gdy w lipcu ub. roku żona Targuły umieszczona została w szpitalu. Targuła wraz z Laszkiem zamienili mieszkanie na przybytek wesołych zabaw, oczywiście za wynagrodzeniem.

Wczoraj odpowiadali obaj w sądzie krakowskim. Z zeznań Laszka okazuje się, że jest to absolwent gimnazjalny i telegrafista, który sto czywszy się pod względem moralnym, ciągnął zyski z domu schadzek. Laszek został zasądzony na 7 miesięcy więzienia, Targuła na 6 miesięcy.

Spłonęła fabryka nożyczek

Pożar wyrządził wielkie szkody

W Przedborzu wybuchł pożar fabryki noży i nożyczek Czesława Brzechowskiego. Pożar powstał w hartowni fabrycznej i w szybkim tempie rozszerzył się, obejmując również magazyn z gotowymi wyrobami oraz z półfabrykatami.

Szkody obliczane są na 60.000 do 100.000 zł. Sąsiadująca z fabryką Kasa Stefczyka poniosła również dotkliwe straty. Przyczyna pożaru jest przedmiotem dochodzeń władz policyjnych.

Bojkot Japonii w Australii

Sydney, 14. 2. PAT. Sygnalizowany swego czasu bojkot przy obsługiwaniu statków japońskich przez robotników portowych w Anglii, znalazł już swój oddźwięk w Australii. Przybywające mianowicie do Sydney statki japońskie, spotkawszy się z ostrym bojkotem, opuszczają port nie wyładowane lub bez ładunku.

Wybuch w Oliwie

Gdańsk, 14. 2. PAT. Dziś rano nastąpił w jednym z domów w Oliwie wybuch gazu świetlnego, przy czym jedna osoba została zabita, a jedna ciężko ranna. Wnętrze domu uległo zupełnemu zniszczeniu.

Ostatnie wiadomości giełdowe

(Specjalna służba informac. „N. Dziennika")

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 14. 2. Kawa Rio nr. 7. 5 1/4 (5 1/4) Kawa Santos nr 4. 8.00 (8.00), marzec 4.32 (4.22), maj 4.10 (4.01), Kakao 5 7/8 (5 3/4). marzec 5.60 (5.38), maj 5,61 (5.40).

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 14. 2. 8.88 (8.81), marzec 8.78—8.80 (8.71—8.71), maj 8.88—8.90 (8.81—8.82)

KORZENIE.

LONDYN, 14. 2. Tapioka Fair luty-marzec 14.—, Pieprz czarny 3.—, Peprz Singapore luty-marzec 2.81, Goździki Zanzibar luty-marzec 7.75 Papryka cif luty-marzec 69.—.

DEWIZY

PARYŻ, 14. 2. Londyn 152,25, Nowy Jork 3028.00 Zurich 705.00, Amsterdam 1697,75, Berlin 1228.00.

LONDYN, 14. 2. Nowy Jork 5.0212, Paryż 152.21, Berlin 12.415, Amsterdam 8.9627/32, Żurich 21.6062.

METALE

LONDYN, 14. 2. Platyna 7.50, Wolfram cif 76.50—78.50, Srebro 20.18, Złoto 139.9.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 14. 2. PAT. Komunikat meteorologiczny z dnia 14 lutego 1938 r.:

Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7-mej rano. Dziś rankiem w całej Polsce trwała pogoda pochmurna z opadami śnieżnymi w dzielnicach południowych i środkowych przy silnych wiatrach północno-wschodnich i wschodnich. Temperatura o godzinie 7-mej wynosiła od 2 st. na Podolu do —7 st. na północy Wileńszczyzny. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły znaczną część Polski, obfite wystąpiły w Małopolsce Wschodniej, zwiększając grubość pokrywy śnieżnej na terenach górskich, która obecnie wynosi: 30 cm w Wiśle, 70 w Zwardoniu, 17 w Rabce, 57 w Zakopanem, 125 na Hali Chocholowskiej, 163 na Hali Gąsienicowej, 168 na Kasprowym Wierchu, 210 przy Morskim Oku, 25 w Szczawnicy, 32 w Krynicy, 84 w Krynicy na Jaworzynie, 20 w Iwoniczu, 80 w Siankach, 40 w Worochcie i 118 na Zaroślaku pod Howerlą.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 15 bm.: Pogoda pochmurna z przejaśnieniami na północy i z opadami śnieżnymi zwłaszcza na południu kraju. Znaczny spadek temperatury. Wiatry północno-wschodnie i wschodnie stopniowo słabnące, lecz jeszcze z porywami. Przejrzystość powietrza osłabiona skutkiem opadów i zadymki.

— KOMITET JUBILEUSZOWY Haszachar-Przedświtu odbędzie dziś we wtorek o 7.30 wiecz. posiedzenie w lokalu własnym. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZE SPORTU

W dalszym ciągu mistrzostw hokejowych świata w Pradze padły następujące wyniki: Kanada—Austria 3:0 (1:0, 1:0, 1:0), Niemcy—Łotwa 1:0 (0:0, 1:0, 0:0), Szwajcaria—Czechosłowacja 0:0, mimo trzech dogrywek, punkty podzielono, Ameryka —Norwegia 7:1.

Mecze bokserskie: Makabi (Warszawa)—Hakoah (Łódź) 10:6 pkt. w Łodzi. Śląsk—Lwów 7:9 pkt dla Lwowa we Lwowie, Śląsk (rez.) — Sosnowiec 3:13 w Sosnowcu, Ślązacy przegrali na 2 frontach.

KRAKOWSKIE WŁADZE BOKSERSKIE ROZMYŚLIŁY SIĘ

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Krakowskiego Okr. Związku Bokserskiego postanowiono anulować uchwałę o podanie się całego zarządu do dymisji i zwołać nadzwyczajne walne zebranie na dzień 26 lutego, celem wyboru nowego prezesa okręgu.

—oo—

Wielki proces polityczny w Dubnie

Warszawa, 14. 2. (A) Przed Sądem Okręgowym w Dubnie orzpoczął się jeden z największych procesów politycznych ostatnich lat. Na ławie oskarżonych zasiada 101 działaczy komunistycznych pod zarzutem działalności wywrotowej wśród ludności na Kresach. Na rozprawę wezwano blisko 300 świadków. Rozprawa potrwa około 3 tygodnie.

Gwałtowna nawałnica nad kanałem La Manche

Londyn, 14. 2. (R) Nad kanałem La Manche sroży się dziś od rana niezwykle gwałtowna nawałnica śnieżna. Statki, które zarzuciły wczoraj kotwice w Folkestone, nie mogą opuścić portu. Widzialność na morzu jest bardzo mała. Siedmiu członków załogi brytyjskiego statku „Tartary", który zatonął w pobliżu Great Yarmouth, zostało wziętych na pokład przez statek „Gorleston"

Wolne posady

WYMOWNE, solidne panie, panowie poszukiwani do odwiedzania klienteli prywatnej celem sprzedaży pierwszorzędnego artykułu spożywczego. — Zgłoszenia: „WYTWÓRNIA" – Administracji „Nowego Dziennika". 9238k

PRAKTYKANTKA do szycia potrzebna. Jasna 10/2 688g

POSZUKIWANY adwokat początkujący do samodzielnego prowadzenia starszej kancelarii adwokackiej. — Zgłoszenia pod „Joter" do Administracji „N. Dziennika". 692g

EKSPEDIENT — z branży skór znajdzie posadę. Oferty i życiorys podać piesemnie pod: L. Brauer, — Rybnik. 900r

SZOFER kwalifikowany — inteligentny znajdzie stałą posadę. Zgłoszenia pod „Referencje" do Administracji „Nowego Dziennika". 899k

Posad poszukują

PRZEPISUJĘ na maszynie. Voglówna, Związek, WW Świętych 8. I. p. tel. 109-97.

APLIKANT adwokacki z PRAWIE 3-CH LETNIĄ PRAKTYKĄ szuka patrona SUB „SUMIENNY Z." do Administracji „Nowego Dziennika". 614

RADIOAPARATY wykonuje, naprawia, przerabia PRACOWNIA RADIOWA Ign. Freylicha, Dietla 51. Telefon 119-36. 7315k

KAPELUSZNIK Z KARTĄ RZEMIEŚLNICZĄ poszukuje posady w fabryce kapeluszy damskich. Ewentualnie, spólnika z gotówką. — Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Samodzielny E." 610g

APLIKANT z trzechletnią praktyką prowincjonalną poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" „Trzechlecie"

TECHNIK-dentystyczny — pierwszorzędna rutynowana siła tak w technice jak i operatywie bezwzględnie samodzielny przyjmie posadę. Chętnie prowincja. Oferty do Administracji „Nowego Dziennika" sub „Najskromniejsze warunki". 13238k

ABSOLWENT W. S. H. z kilkuletnią praktyką da 1000 zł wynagrodzenia za wyrobienie posady biurowej lub dobrego zastępstwa. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" pod „Absolwent". 631g

ENERGICZNY handlowiec z praktyką w branży bławatnej, inteligentny, zdolny sprzedawca ze znajomością wszelkich prac biurowych obejmie posadę w hurtowni — jakiejkolwiek branży. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Opus". 620g

W BRANŻY żelaznej poszukuję zastępstwa lub pokrewnego zajęcia. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „Żelazo". 626g

PRZYJMUJE do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki Liser, Sebastiana 31. m. 11 p. 190g

POSZUKUJĘ posady w charakterze magazyniera, ekspedienta, urzędnika zakupu lub sprzedaży albo t. p. — Mam kilkunastoletnią praktykę w dużym zakładzie przemysłowym. — Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „Lat 34". 630g

Nauka i wychowanie

STENOGRAFIA BIUROWA dla grupy początkujących oraz kursy wyższe rozpoczną się dnia 17 lutego pod kierownictwem ZOFII SCHÖNGUTOWNY — WW. Świętych 8, I p. front — wpisy od godziny 9 do 18. 822k

KURSY KROJU, modelowania, szycia — HALPERN SÜSSEROWEJ. Wpisy: KRUPNICZA 18. 675g

Matrymonialne

MŁODY energiczny kupiec kawaler, lat 35 z branży konserwo-spożywczej, dla powiększenia przedsiębiorstwa poszukuje inteligentnej gospodarnej panienki do lat 30 dla założenia sobie ogniska domowego z niedużym kapitałem. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „WSPÓLNE DOBRO". 238k

Zdrojowiska

KRYNICA. — Pensjonat „PODHALE" poleca pokoje ciepłe, kuchnię wykwintną. Ceny niskie. Brandowa.

RABKA. Pierwszorzędny, pełnokomfortowy pensjonat STORCHOWEJ „JEDYNACZKA", tel. 273. — Ceny niskie.

RABKA „PALACE" pierwszorzędny pensjonat pod zarządem Drowej PAULINY KEINEROWEJ otwarty cały rok. Tel. 325. 7017k

ZAKOPANE — „ANASTAZJA" Zamojskiego po gruntownym remoncie. Bieżąca ciepła i zimna woda we wszystkich pokojach. Kuchnia znana wykwintna. Zarząd Scherer-Rebenowa. tel. 1344. 7205k

ZAKOPANE. Pensjonat „Irusia" Droga do Białego. Wykwintna kuchnia rytualna. Telefon 19-49. Bajtnerowa. 901k

ZAKOPANE — „JAXA" — droga do Białego — Telefon 10-06. Pierwszorzędny pensjonat. Zarząd: Drowa Ada Schildkrantowa. 879k

ZAKOPANE Tel. 18-50 PENSJONAT POD „SZAROTKAMI" pokoje komfortowe bieżąca ciepła i zimna woda. Kuchnia rytualna. Zarząd H. ZIEGER. 504k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupnję, płacę najlepsze ceny, Goldberg, Gazowa 11. Tel 168-21. 72g

BRYLANT duży 3 do 4-ch karatów, bez skazy, tylko pierwszej wody, biało-niebieski kupię okazyjnie. — Zgłoszenia z podaniem ceny pod „Natychmiast", Kraków, skr. 64. 843k

Sprzedaż

OBICIA meblowe nowoczesne najtaniej w tkalni ręcznej, Grodzka 42/5. 604g

WYPRAWKI dla niemowląt, **KONFEKCJA** dziecięca najniższe ceny. Bobrer, Floriańska 27. 832k

SPRZEDAM dochodową placówkę przemysłową. — Wkład 800 Zł. Zbędna fachowość. Kraków, Al. Słowackiego 58/10 2—4. 684g

KAMIENICA trzechpiętrowa, pełnokomfortowa, ogród, przy Alei Słowackiego, cena 100.000, dopłata 50 tysięcy, **OSIEM** procent dochodu. **KAMIENICA** nowa, 21 ubikacyj, pełnokomfortowa, ogród, **GARAŻ**, cena 80.000, dopłata 59.000, dług amortyzacyjny 21.000, BGK dochód roczny 7.200. **OKAZJA!** Kamienica, 44 ubikacyj, komfort, **ŚRÓDMIEŚCIE** Krakowa, dochód roczny 10.457, cena 80.000 — sprzeda **POSNER-BALKEN** Kraków. Sebastiana 7. — Telefon 143 63. 894k

Lokale

POSZUKUJĘ 3 pokoje, kuchnię, z komfortem w okolicy Wielopole, Jasna, Dietla, Gertrudy I piętro. Zgłoszenia do Administracji pod „Czynsz pewny". 662g

TRZECHPOKOJOWE komfortowe mieszkanie, pierwsze piętro oraz SKLEPY. Centralne ogrzewanie. Krakowska 21. 896k

WSPÓLNY pokój dla panienek wolny. Dietla 111. m. 7 5526g

KOMFORTOWY piękny pokój umeblowany, łazienka do wynajęcia. Telefon 130-89. 895k

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z łazienką, śródmieście. Zgłoszenia z podaniem ceny pod „Mieszkanie" Kraków, Skrytka pocztowa 270. 871k

OBSZERNY lokal handlowy, śródmieście, I. piętro do wynajęcia. Plac Dominikański 4. 768k

POKÓJ wytwornie umeblowany dwuosobowy, pełnokomfortowy, telefon, wykwintne utrzymanie. Sobieskiego 14/2. 863k

POKÓJ pełnokomfortowy z utrzymaniem, telefon — Kraków, Al. Słowackiego 58/10. 683g

POKÓJ umeblowany zaraz do wynajęcia. Plac Szczepański 7/7. 686g

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje i kuchnia i 2 pokoje i kuchnia z komfortem. Wiadomość u dozorcy. Syrokomli 16. 690g

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe frontowe odremontowane wolne. Grabowskiego 10. Tel. 119-36. 891k

MIESZKANIE trzechpokojowe komfortowe, I. p. ewent. na biuro — odstąpię. Zgłoszenia pod „Centrum" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 898k

POKÓJ komfortowy, telefon, łazienka, z utrzymaniem lub bez do wynajęcia: Kremerowska 12 m. 8. 905k

Różne

WYKWINTNE, smaczne mięsne **OBIADY** domowe przystawka, pieczywo do woli — 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska Brzozowa 12/3. 653k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bieliskie. Kraków. Telefon 148-62.

ODNAWIAM wszelkie meble jak sypialnie, jadalnie, gabinety, urządzenia sklepowe pierwszorzędnie i tanio. Paulińska 16. m. 1. 689g

POSZUKIWANI są pośrednicy mieszkaniowi. Oferty do „Admin. „Nowego Dziennika" pod „A. B.". 691k

SMACZNE obiady domowe po zniżonej cenie, Dietla 111. m. 7 238b

Przetargi publiczne

„Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 32 10. II. 38 przetarg publiczny na dostawę w okresie rocznym: 6.000 m³ spóły do betonu 3.000 m³ grysu (wysiewki tłucznia) do nadsypywania peronów 565.000 szt. cegły budowl. II klasy, cegły podwójnie prasowanej i licówki 79.300 szt. dachówki zwyczajnej, marsylskiej i szczytowej, 17.500 szt. dachówki eternitowej 6.400 szt. drenów (sączków) od 50 do 200 mm i 330 mm dług. 25.000 m² tektury (papy) smołowcowej dachowej Nr. 80 i 6.000 m² Nr. 100. 4.000 m² tektury (papy) bitumicznej Nr. 80. 8.000 kg asfaltu 3.500 kg lepnika. Termin składania ofert upływa dnia 18 lutego 1938 r. o godzinie 10-tej. (Około 150 sztuk rozwiertaków prostych i około 15 sztuk gwintowników do zespółek. Termin składania ofert upływa dnia 24. II. 1938 r. o godzinie 10-tej.

MATKI i GOSPODYNIE

Witaminy niezbędne dla zdrowia znajdują się — zdaniem lekarzy — w naturalnych sokach owocowych. Sok malinowy należy podawać dzieciom i starszym jak najczęściej.

Napój tak tani, smaczny i zdrowy winien znajdować się w każdym domu.

Prawdziwy sok z naturalnych malin, na czystym cukrze, nabyć można tylko w zaufania godnej, higienicznej i najstarszej fabryce w Krakowie, M. Marmur, ul. Podzamcze 24, tel. 148.28. Dostawa do domu już od jednej flaszki. 906k



Jak się czyta gazetę w Szkocji.

SZCZYT ROZTARGNIENIA



— Maksymilianie, dziecko połknęło wszystkie zapałki!!
— Masz tu zapalniczkę i nie przeszkadzaj mi.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimatr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana